NUMER 62.

DZIENNIK POWSZECHNY

6/18 Marca 1862 r.

BIURO REDAKCJI:
Krakowskie-Przedmieście
Nr. 415.

Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku, nie zwracają się.

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA:
w Biurze Redakcji
Nr. 415.
Oraz na wszystkich Stacjach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie.

Prenumerata w Warszawie:
Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2.
Miesięcznie kop. 67.—Nr. pojedynczy kop. 5.

Wtorek, 18 Marca 1862.

Prenumerata na Prowincyi:
Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie 2 k. 30.
Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Komisja Rządowa Sprawiedliwości. — Ogłasza, iż Rada Administracyjna Królestwa, postanowieniem z dnia 2 (14) Lutego r. b. N. 8,875, darowiznę rs. 450 dla kościoła parafialnego w Bronisławiu, przez Bartłomieja i Marjannę małżonków Waliszak aktem na dniu 5 (17) Października r. z. urzędownie sporządzonym, z uczynioną, prawnie zaakceptowaną, w myśl art. 910 K. C. z zachowaniem praw osób trzecich i pod warunkami bliżej w akcie darowizny zastrzeżonemi, zatwierdziła.—w Warszawie dnia 14 (26) Lutego 1862 r.—w Zastępstwie: Dyrektor Kancelarji, Radca Stanu *J. Ornowski.*

Dyrekcja Ubezpieczeń. — Zawiadamia, że Główna Kasa Oszczędności, z kantorem pomocniczym w Gmachu Szkolnym za Kościołem Ś. Aleksandra przy alei Belwederskiej pomieszczonym, w tygodniu upłynionym do dnia 4 (16) Marca r. b. włącznie, wydała książeczek nowych 95, na które, tudzież na dawniejsze w 343 wnioskach złożono rs. 5,978 kop. 85. Na żądanie zaś 118 uczestników (prócz procentu rsr. 13 kop. 96½, należnego za rok bieżący od całkowitych odbiorów) wypłaciła rs. 5,179 kop. 97½ i umorzyła książeczek 33. Przeto uczestników 13,986 posiada kapitał rs. 557,003 k. 99.—Prezes *Wierniewicz.*— Naczelnik Kancelarji, *Słomiński.*

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne Sprawozdanie.

Rozprawy w ciele prawodawczem francuzkiem ciągle utrzymują się na stopie powagi i umiarkowania, mimo tego, że przedmiotem ich są tak drażliwe kwestje, to zewnętrzne, jak rzymska, to znów wewnętrzne, jak finansowa, zawarta w 7-m ustępie adresu. Poprawkę co do tego przedmiotu, stronnictwa ultra lewego, popierał wymownie p. Darimon. Przedstawiwszy w bardzo ciemnych kolorach finansowy stan Francji, dowodził, że projektowane podatki wcale go nie poprawią i dla tego według niego należy szukać sposobu polepszenia go w zmniejszeniu wydatków. Jeżeli mowa p. Darimon grzeszyła zbyt ciemnemi barwami, to odpowiedź p. Magne ministra bez wydziału, wpadła w drugą ostateczność, bo wbrew sprawozdaniu p. Foulda i słowom mowy tronowej, przedstawiała wszystko w jak najpiękniejszem świetle. P. Magne oświadczył nawet, że wszystkie mocarstwa najbardziej uwielbiają we Francji, po męztwie jej żołnierzy, jej finanse. Co do tego, mylił się p. Magne, bo jeżeli godną jest uwielbienia rachunkowość francuzka i nieposzlakowana sumienność urzędników francuzkich, to stan finansowy wcale nie może wywołać zazdrości, a systemat podatkowy koniecznie wymaga reformy odpowiedniej wskazaniom nauki. Po p. Magne przemawiał p. Devinck w takim samym duchu jak p. Darimon, żądając zaprowadzenia oszczędności, które minister mówca uważał za niewykonalne i przynoszące rzeczywistą stratę krajowi. P. Devinck zamiast nowych podatków projektowanych przez p. Foulda, proponował wprowadzenie systematu pożyczek, którego rozwinięcie odłożone zostało do następnego posiedzenia.

Obecne stanowisko gabinetu turyńskiego rozmaicie jest oceniane; kiedy jedni w opozycji widzą tylko knowania osobiste, i przepowiadają coraz silniejsze wzmocnienie się gabinetu, inni przypisują jego powstaniu nie zbyt czysty początek, koalicję różnych żywiołów, i przewidują skutkiem takiej sprzeczności jego podstaw rychły jego upadek. Dzienniki paryzkie oddawna przychylne p. Ratazzemu, w trudnościach napotykanych przez niego upatrują rękę nieprzychylnej mu dyplomacji angielskiej; korespondenci zaś z Włoch, z powodu nienormalnego objęcia przezeń steru rządu, widzą go w położeniu bez wyjścia. Z jednej strony pociągany przez większość parlamentarną, która mu tylko chwilowo zapewniła poparcie, żądając uzupełnienia gabinetu, z drugiej przez stronnictwo ultra-lewe żądające pewnych rękojmi za warunkowe popieranie, p. Ratazzi, podług niektórych korespondentów, nie może zadowolnić żadnego stronnictwa i nic poważniejszego przedsięwziąść, a w takim stanie rzeczy nie może i długo utrzymać się przy władzy. Stronnictwo ultra-lewe żąda teraz spełnienia obietnic co do Mazziniego, których p. Ratazzi, jako reprezentant przymierza francuzkiego w żaden sposób spełnić nie może. Komiteta *provvedimento* także nie małą stawiają mu trudność; na interpelacje w tym względzie w Senacie oświadczył, że ganił mowy miane na zgromadzeniu w Genui, że trzymał się co do tego zgromadzenia wydanych przez poprzednika swego rozporządzeń, jeżeli zaś zaszło tam jakie naruszenie prawa, to dochodzenie tego i wymierzenie kary należy pozostawić sądom właściwym. Jak donoszą jednak korespondenci, tylko mowa p. Campanelli, żądająca wprowadzenia meetingów na sposób angielski, odznaczała się gwałtownością i dla tego nie znalazła odbicia w zgromadzeniu, wszystkie zaś inne działania zgromadzenia Genueńskiego, miały być nacechowane umiarkowaniem. Pan Ratazzi oświadczył przytem w senacie, że prawodawstwo włoskie jest niejasne co do prawa stowarzyszania się i zgromadzania, że według niego dozwala ono tylko na te ostatnie i dla tego ma zamiar przedstawić uzupełnienie i objaśnienie prawa o stowarzyszeniach. P. Ricasoli inaczej rozumiał ustawę, bo według pojęć angielskich i belgickich oba te prawa są nierozłączne i stanowią jedną całość i dla tego w końcu lutego oświadczył w izbie, iż ustawa włoska dozwala stowarzyszeń. Z powodu tego krążyła nawet pogłoska, że Cesarz Napoleon w własnoręcznym liście, który przywiózł do Turynu i doręczył Wiktorowi Emanuelowi p. Vimercati, uskarżał się na mowę p. Ricasolego, lecz jak się okazuje z zaprzeczenia ogłoszonego przez p. Vimercati w dziennikach turyńskich, wiadomość ta była mylną. Ostatnie depesze z Turynu nie donoszą jeszcze nic o uzupełnieniu gabinetu, powtarzają tylko pogłoski, że p. Villamarina obejmie wydział spraw zagranicznych, a p. Ratazzi pozostawi sobie wydział spraw wewnętrznych.

W Berlinie spodziewano się proklamacji królewskiej, objaśniającej przesilenie parlamentarne i mającej na celu przygotowanie do nowych wyborów, lecz jak mniemają dzienniki, odwołanie się do opinji kraju, czy to ze strony korony, czy ze strony gabinetu, nie zmieni usposobienia ogólnego i podług nich, nie można powątpiewać o rezultacie przyszłych wyborów. Mogłyby być one przychylniejsze dla gabinetu, gdyby ten dał pewne rękojmie, a mianowicie usunął przyczyny niezadowolenia, przez reorganizację izby panów, która stawiała tak silną opozycję, nawet projektom wychodzącym od rządu. Postawienie jednak nominalnie księcia Hohenlohe na czele gabinetu, którego rzeczywistym naczelnikiem ma być p. von Heydt, uważają powszechnie jako zapewnienie izby panów, iż nie zajdzie w jej składzie żadna zmiana. Skutkiem tego dzienniki stronnictwa postępowego, przepowiadają konieczny upadek gabinetu. Stronnictwo to wydało już okólnik do prawyborców i do wyborców drugiego rzędu, będący objaśnieniem ich poprzedniego postępowania i programem na przyszłość.

W Wiedniu cała uwaga zwrócona jest na sprawy finansowe. Plan p. Plenera jest przedmiotem surowych krytyk; nie upatrują w nim tylko środek chwilowego zapobieżenia złemu, niezważający wcale na przyszłość. Powiększając dług państwa o 80 miljonów zł. reńs. a podwyższając podatki, chwilowo zatamuje i ścieśni źródła bogactwa krajowego i dochodów skarbowych; oprócz tego przyczyniłby się także znacznie do zachwiania kredytu publicznego. Świat finansowy utrzymuje że lekarstwo jest przykre i gorzkie a nie radykalne, a przytem może gorsze dla pomyślności kraju niż obecna choroba.

Wyraźnie widać że p. Plenerowi nie idzie wcale o przyszłe podstawy, o utrwalenie systematu, o gruntowne poprawienie sytuacji, lecz o pokrycie deficytu na rok 1862 i 1863, i urządzenie stosunku z bankiem dla poprawienia waluty. Niektórzy korespondenci wiedeńscy, w nocie p. Thouvenela do gabinetu turyńskiego co do zgromadzenia w Genui upatrują jawny znak zbliżenia się Austrji z Francją, która nie dopuści wojny we Włoszech; wiadomość że Austrja ma na wiosnę postawić korpus nad Dunajem, potwierdza także niejako mniemanie, że główna uwaga zwraca się z Włoch na Turcję.

Wiadomości z Grecji podane w depeszach a czerpane z półurzędowego francuzkiego dziennika *Pays,* donoszą o wzroście powstania. Z innych źródeł donoszą że Król Otton polecił utworzenie gabinetu p. Maurokordatos, który znany jest z usposobienia pojednawczego i przychylności do pojęć angielskich, coby zjednało mu moralne poparcie ze strony Anglji. Gdyby pp. Trikupis i Rangawis, przyjęli udział w jego gabinecie, może jeszcze potrafionoby przywrócić spokojność. Z innej znów strony zapewniają że Anglja i Francja wyślą swe eskadry do Nauplji, w celu zmuszenia jej do kapitulacji, lecz byłoby to naruszeniem zasady nieinterwencji. Nakoniec mówią także o zamiarze utworzenia potężnego państwa greckiego, w skład którego weszłyby wyspy Jońskie, Tesalja i Epir, a które oddane by było księciu angielskiemu; o Królu Ottonie prawie wcale nie wspominają, tak jakby go nie było, a podług ostatnich wiadomości obawiano się wybuchu powstania w samych Atenach.

Anglja.

Londyn, 13 *Marca.* Na onegdajszem posiedzeniu izby niższej roztrząsano wypadkowym sposobem kwestję, podobną do wniosku Hagena w pruskiej izbie deputowanych. Lord Robert Montague zaprojektował rezolucję żądającą mianowania osobnej komisji do rewizji ministerjalnych propozycij finansowych. Rezolucja ta dążyła nie do ogółowej rewizji pomienionych propozycij, zadanie to bowiem wypełniły już komisje finansowe, lecz do należytego roztrząśnięcia szczegółów i przestrzegania, ażeby rząd nie przekraczał uchwalonych przez parlament sum i nie żądał następnie kredytów dodatkowych, oraz ażeby sumy rozmaitych pozycij były używane wyłącznie na cel, na jaki zostały uchwalone. Jest to wprawdzie więcej od wniosku Hagena, który postawiony był w daleko skromniejszych granicach; jest to raczej ostateczne uzupełnienie uznanej we wszystkich państwach konstytucyjnych zasady, że reprezentacja narodowa powinna ile możności ściśle pilnować spraw finansowych, zasady, która może wyjść na jaw w Prusach dopiero po wielu latach, gdy obecne przesilenie zostanie zupełnie zapomniane. W rzeczy samej atoli chodziło tu nie tylko o dawną zasadę konstytucyjną, która w życiu politycznem Anglji nie może być poddaną w wątpliwość, lecz jeszcze i o kontrolę rządu w trzeciej instancji, albowiem izby stanowią dwie pierwsze instancje. Jeżeli wniosek Hagena uważany jest jako votum nieufności, w takim razie rezolucja postawiona przez lorda R. Montague wyrównywałaby stokroć silniejszej nieufności. Lecz izba niższa nie była tego zdania, a żadnemu z oponentów nie przyszło na myśl wspomnieć o wypadku, zaszłym niedawno w Berlinie. Wniosek roztrząsany był jedynie ze stanowiska praktycznego, a rozprawy krążyły, bez cienia namiętności, około kwestji, czy rezolucja zdolna będzie doprowadzić do pożądanego celu. Za wnioskiem głosowało 31 deputowanych, a przeciw onemu 96, tak iż kwestja załatwioną została bez podania się gabinetu do dymisji i bez rozwiązania parlamentu. Godnem jest uwagi, że do tak pomyślnego rezultatu wielce przyczynił się kanclerz skarbu, oświadczając, iż weźmie całą kwestję pod należytą rozwagę i nakreśli sam projekt kontroli, jakiej wniosek żądał. Rząd przeto okazał się bez wahania skłonnym do kompromisu, a o drażliwem dlań położeniu nie mogło być nawet mowy, chodziło tu bowiem o kontrolę skierowaną nie przeciw obecnemu gabinetowi, lecz przeciw wszelkim przyszłym kombinacjom ministerjalnym.

Co do rozwiązania izby berlińskiej, gazety angielskie, począwszy od *Times* do *Heralda,* broniącego zwykle prerogatyw korony, a nawet do Daily-Telegraph, sprzyjającego hrabiemu Bernstorff, wszystkie stoją po stronie izby. Rozmaite odcienia zdań tych pism są w tym względzie bardzo nieznaczne. Zasługuje na uwagę ta okoliczność, iż żadna z tych gazet nic nie wspomina o ministrach pruskich.

Austrja.

Wiedeń, 15 *Marca.* Interes obudzony mową ministra skarbu Plenera na onegdajszem posiedzeniu izby deputowanych, w przedmiocie banku i deficytu, pochodzi nie tyle z samej treści propozycij ministerjalnych, ile z motywów, któremi minister usiłował dowieść słuszności swych wniosków i obronić je od pocisków, niejednokrotnie przeciw nim wymierzonych. Że minister skarbu chce przedłużyć przywileje bankowe na całą ćwierć wieku i zyskać od banku środki do pokrycia deficytu, odkładając na później tak uregulowanie waluty jak i w ogóle rozwiązanie najważniejszych kwestij,—o tem wiedziano oddawna, treść bowiem układów z bankiem była znaną; polemika nawet w tym względzie tak daleko zaszła, że sama nawet komisja finansowa przestała o tym projekcie rozprawiać. Propozycje przeto w kwestji banku, zakomunikowane izbie przez p. Plenera, nikogo nie zadziwiły.

17-go grudnia r. z., przy rozprawach ogólnych w izbie deputowanych nad propozycjami finansowemi, jak niemniej 5-go lutego r. b., gdy roztrząsanie budżetu zrobiło już znaczne postępy, minister skarbu oświadczył, że w celu pokrycia deficytu, bądź wejdzie w układy z bankiem, bądź też obmyśli inny plan. Dotąd przeto minister miał dwie alternatywy do wyboru, lecz od onegdaj stan rzeczy zmienił się: p. Plener przemówił w izbie wyłącznie za swym projektem układów z bankiem, przez co odciął sobie drogę do wszelkiej innej kombinacji. P. Plener, który przed ogłoszeniem nowej ustawy i przed zwołaniem wzmocnionej rady państwa, uchodził za stronnika konstytucji, zdolnego na jej zasadzie uregulować zawikłane kwestje finansowe państwa austrjackiego, zaczyna obecnie tracić opinję, jaką o nim miano. Z wielu stron dają się już słyszeć głosy, że p. Plener nie należy do liczby mężów stanu, zdolnych przy obecnych okolicznościach wyprowadzić Austrję z kłopotów finansowych.

Komisja finansowa izby deputowanych odbyła wczoraj walne posiedzenie, na którem roztrząsany był budżet rady stanu. Etat przez rząd w tym celu projektowany, komisja finansowa zmniejszyła znaczną większością, pomimo sprzeciwiania się ministerstwa, o 40,000 zł. reń., oraz uchwaliła propozycję, ażeby rząd wydał polecenie zreorganizowania rady stanu. Komisja finansowa wygotowała już referata co do budżetów: listy cywilnej, kancelarji ministerjalnej, rady stanu, ministerstw: spraw zagranicznych, stanu, sprawiedliwości i handlu, kancelarij nadwornych, strat ponoszonych przy wymianie papierów i wynagrodzeń za zniesienie służebnitcw gruntowych. Obok tego wygotowane zostały sprawozdania w przedmiocie robocizny w kopalniach, kontroli długu państwa i podatku gorzelanego. Pozostają do załatwienia: budżeta ministerstw wojny, marynarki i skarbu, projekt pokrycia deficyty, projekt do prawa dotyczącego podwyższenia podatków i kwestja stosunków sbarbu z bankiem. Prace te ukończone zostaną zaledwie za sześć tygodni, tak iż rozwiązania wielkich kwestij finansowych nie można się spodziewać przed majem.

Francja.

Paryż, 13 *Marca.* Wczorajsze posiedzenie izby zupełnie usprawiedliwiło uporczywy optymizm niektórych dzienników, co do następstw dekretu z 24-go listopada, zwiększającego swobodę rozpraw ciał politycznych. Rozprawy coraz więcej nabierają powagi, a zarazem i umiarkowania. Posiedzenie wczorajsze, na którem tak wymownie odzywał się p. Ollivier, tak zwycięzko wyszedł p. Billault i tak zręcznie odpowiadał temu ostatniemu p. Favre, pozostanie jednem z najważniejszych wspomnień tej nowej fazy życia parlamentarnego. Ten rezultat wskazuje dokładnie jak wielką słuszność miał Cesarz, nadając z własnej inicjatywy, pomimo oporu ze strony swych doradców, szersze pole do wyrażenia się opinji publicznej. Rozprawy w ciele prawodawczem tak zajmują publiczność, iż na dzisiejszem posiedzeniu, pomimo tego, że na porządku dziennym nie stał żaden przedmiot zbyt zajmujący, natłok publiczności w trybunach był nadzwyczajny, miejsca zachowane w sali dla senatorów były przepełnione i znaczna liczba członków rady stanu mieściła się w rozmaitych miejscach; taki żywy udział w budzącem się życiu politycznem, nie jest bez znaczenia.

RZECZY NAUKOWE.

Instrukcje sejmowe jako materjał historyczny.

W Kijowie roku 1861, wyszła gruba księga o LXIV i 530 stronnicach, księga ważna i ciekawa, interesująca, zupełną nowością przedmiotu, księga, która w sobie obejmuje instrukcje sejmików przedsejmowych trzech niegdyś byłych województw ruskich, wołyńskiego, kijowskiego i czerniechowskiego. Jest to część wydania, która pod ogólnym tytułem „Archiwum południowej Rusi” od niejakiego czasu wychodzi w Kijowie. Wydawca nie nazywa ich jak właściwie to wypadało, instrukcjami, ale postanowieniami sejmików prowincjonalnych. Nazwisko to jednak szczęśliwe, chociaż znalazło się może niechcący. Instrukcje sejmików, czyli jak je w czystej polszczyznie jeszcze naukami przezywano, są w istocie postanowieniami, konstytucjami sejmików. W dawnej Polsce dla autonomji prowincjonalnej szerokie było pole, każde województwo miało swoją autonomję, jeżeli nie tyle administracyjną, przynajmniej prawodawczą, każde dla siebie stanowiło pewne urządzenie. Wszystko na sejmikach postanowione być mogło, co miejscowego dotykało interesu; w sprawach ogólnych Rzeczypospolitej, szlachta po województwach stanowić nie mogła i odwoływała się do sejmu nawet w miejscowych swoich potrzebach. Instrukcje ziemskie były tu środkiem wzajemnego porozumienia się części z całością, jednego województwa z całem państwem. W innych krajach i prawodawstwach nie było instrukcij; każdy deputowany dostaje tam tylko pełnomocnictwo zastępowania na parlamencie swoich spółobywateli i niczem nie jest ograniczony w czynnościach własnych. Położone to nawet jako zasada. Kiedy raz w zgromadzeniu narodowem francuzkiem składali się deputowani swojemi instrukcjami, Mirabeau zawołał na nich, że mogą sobie spokojnie odejść, a instrukcje swoje zostawić; instrukcje tak samo jak ludzie spełnią obowiązek poselstw; różnica dwóch cywilizacij widoczna: we Francji niechciano, nierozumiano instrukcij, w dawnej Polsce były konieczne, były środkiem prawodawczym, jednem ogniwem w łańcuchu prawa politycznego narodu. Za pomocą instrukcij Rzeczpospolita dowiadywała się o usposobieniu chwilowem narodu, o jego opinji, wiedziała czego chce naród. W innych prawodawstwach o tej opinji narodu dawały znać adresa, to jest rodzaj listów publicznych zbiorowych do parlamentu. Deputowani albowiem wyrażali właściwie tylko swoją opinję, nie swoich spółobywateli, w Polsce posłowie przedstawiali nie siebie, ale ogół szlachty, ziemie i województwa. Wprawdzie wybory wszędzie za granicą padały na ludzi wybitnego charakteru politycznego, ale tam wyborcy posyłając do parlamentu swojego deputowanego, dawali mu swobodną wolę; w Polsce działo się to cokolwiek inaczej. Naturalnie nieraz niestawało się na sejmie według ziemskich instrukcij, bo cóżby to był za ład, żeby każde województwo chciało koniecznie zamienić w prawo swoje życzenia? Ale w każdym razie bywały instrukcje ważnym organem politycznym w swoim czasie, dzisiaj są materjałem pierwszego znaczenia i dla historji i dla prawodawstwa. Nieprzychodziło dotąd na myśl nikomu zebrać je i drukiem ogłosić. Praca ogromna, ale nigdy w najszczęśliwszym nawet razie nie przysłuży się nią dla literatury, światła gorliwość dzisiejszych uczonych i mecenasów: mogą być pojedyncze pomniejsze usiłowania na tej drodze, ale całości nie obejmą, bo gdzie dzisiaj szukać tej masy świadectw spółczesnych, które jako ulotne kartki rozlatywały się po świecie i nie chowały się po archiwach np. takich, jak Metryka koronna? Jedna i druga instrukcja zapisywała się do akt grodzkich w województwie, w ziemi, w powiecie, ale niezapisywały się pewno wszystkie, bo nieład był wielki w Rzeczypospolitej. Czytaliśmy także już kilka takich instrukcij wydrukowanych przy różnych wydaniach źródeł historycznych, liczne także tu i owdzie w druku pojawiające się pisma muszą być bardzo ważne, żeby wyjątkowo zajęły. Jeżeli teraz zważymy, że dopełnieniem tych instrukcij ziemskich są inne jeszcze pisma publiczne, np. instrukcje i listy królewskie na sejmiki szlachty i mowy posłów królewskich na te sejmiki z listami wyprawianych, a co najważniejsza relacje posłów ziemskich, którzy z sejmu wracali a sprawiali się z urzędu przed bracią; jeżeli zważymy, że te relacje były prawie jakby połową instrukcij ziemskich, bo wskazywały jawnie, co się według nich stało, a co nie stało, łatwo przekonamy się, że tutaj jest do odszukania całe ogromne Corpus juris, którego w całości zebrać już nie można.

Mamy jednakże wskazówkę, coby podobne zbiory dla historji przynieść mogły z wydania Kijowskiego, Instrukcij trzech dawnych województw ruskich; wydanie to spowodowało nas do rozpisania się obszerniejszego o znaczeniu takich instrukcij. Tom gruby zawiera dokumenta tylko od roku 1569 aż do r. 1652 po wojny Chmielnickiego: okres to lat ośmdziesięciu kilku. Dawniejszych instrukcij nie ma, bo wtedy te trzy województwa południowe liczyły się do Litwy, a instrukcje są obyczajem czysto polskim, i sejmy litewskie przed rokiem 1569 inaczej się odbywały jak koronne. Późniejsze po roku 1652 instrukcje znajdą się pewno w drugim tomie wydania, którego oczekujemy z niecierpliwością. Życie prowincjonalne jak cudnie się w tych instrukcjach przebija! Chociaż to instrukcje przedsejmowe tylko, a ile w nich treści, ile pod wszelkim względem nowego światła na dzieje cywilizacji, na dzieje całego kraju. Na każdym kroku, śledzić tutaj możemy postęp dawnego życia, kiedy dygnitarze, senatorowie występują tutaj w stosunkach prawie prywatnych, w zajściach sąsiedzkich ze szlachtą. Nieoceniony materjał. Zawsze o takieśmy się najwięcej ubiegali fakta, i o naukę, jaki był wpływ instytucji państwa na ziemie za Bugiem położone, a mamy tutaj ich takie mnóstwo. Zbiór to instrukcij ile możności kompletny, a przecież nie kompletny. Lata dosyć chronologicznie idą, opuszczeń nie ma, ale za to nie wszystkich trzech sejmików mamy instrukcje, najwięcej jest wołyńskich. Jednakże i tutaj są braki. Instrukcje posłom wołyńskim na sejm elekcyjny w roku 1573 wydrukowano w materjałach do życia kniazia Kurbskiego; kniaź był posłem na sejmie; więc powód zrozumiały dla czego w materjałach do jego żywota instrukcja się znalazła, ale nie ma zatem późniejszych, których wydawca jeszcze nie odszukał. Przeplatają się za to nieraz instrukcje wołyńskie instrukcjami kijowskiemi i czerniechowskiemi z tych lat, z których nie ma wołyńskich. Kijów i Czerniechów często sejmikowały na Wołyniu, zwłaszcza w czasie wojen Chmielnickiego. Nie robiły tego jednak na mocy własnego prawa, ale upraszały wprzódy o pozwolenie szlachty, obywateli wołyńskich, tak zawsze były wielkie przywileje województw, tak wielkie ich autonomje.

Praca podejmowana około wydawnictwa materjałów dla dziejów krajowych panów Józefowicza i Iwanyszewa ważną jest, chociażby się na ich wywody i rozumowania naukowe można niezgadzać.

Juljan Bartoszewicz.

Dzisiejsze posiedzenie otworzył p. Morin, broniąc postawionej przez siebie poprawki przeciwko niewolnictwu w Ameryce. Słowa jego były bardzo wymowne, lecz p. Granier de Cassagnac słusznie oświadczył, że to nie może być kwestją polityczną, tylko raczej wewnętrzno-administracyjną krajów, gdzie ono istnieje. W kwestji blokady przemawiali pp. Calvet-Rogniat, Tromelin i Billault. Algierją zajmowali się pp. Schneider, Arman i Réveil. Następnie w kwestji meksykańskiej zabrał głos p. Jouvenal, dopytując się jaki cel jest tej wyprawy, czy otrzymanie zadosyćuczynienia za krzywdy wyrządzone Francuzom, i uzyskanie rękojmi na przyszłość? w razie takim należałoby złożyć podziękowanie rządowi; czy też narzucenie przemocą temu narodowi nowego kształtu rządu? a w takim razie dla czego w Ameryce naruszona jest zasada nieinterwencji, uznana za tak pożyteczną w Europie? Mowa ta sprawiła pewne wrażenie na izbie i powołała na mównicę p. Favre, który z wzniosłością, i niezbitą loiką, bronił poprawki wniesionej przez ultra-lewe stronnictwo. P. Billault odpowiadał obu mówcom z równą świetnością jak i wczoraj. W końcu posiedzenia, p. Plichon interpelował jeszcze w przedmiocie Kochinchiny.

Jak wiadomo, mowa p. Billault, miana w senacie, została ogłoszona w *Monitorze gmin* (Moniteur des communes), w celu żeby się rozeszła po całej Francji. Dodają jednak, że mowa księcia Napoleona, z polecenia ministra spraw wewnętrznych, została odbita w 20,000 egzemplarzach i rozesłana po departamentach. Mówią także o okólniku p. Persigniego do prefektów, zalecającym zwracać jak najściślejszą uwagę na sprawozdania i ocenianią przez dzienniki prowincjonalne rozpraw ciał politycznych.

Pogłoski o zmianach ministerjalnych, nie ustają. Podług nich p. Persigny będzie wysłany w charakterze ambasadora do Petersburga, a p. Walewski do Londynu. Miejsce pierwszego zająłby p. Rouher, a drugiego p. Billault, który zachowałby przywilej przemawiania w imieniu rządu w senacie i izbie prawodawczej; wydział zaś robót publicznych po p. Rouher, objąłby p. Baroche. Usunięcia p. Persigniego i p. Walewskiego, mają usilnie żądać pp. Fould, Rouher i Billault, a to w celu aby uczynić gabinet bardziej jednolitym. Lecz są to wszystko pogłoski, które mogą być bardzo mylnemi.

Depesza z Meksyku donosi, że admirał Jurien de la Gravière, w d. 22-m lutego miał wyruszyć z wojskiem dla zajęcia Jalapy, nie chcąc pozostawić żołnierzy w miejscowości, której klimat z nadejściem wiosny jest tak zgubny. Jenerał Almonte, tak ważne stanowisko zajmujący w stronnictwie, które usilnie żądało interwencji, przybył 17-go lutego na wyspę Św. Tomasza, a 19-go miał odpłynąć do Vera-Cruz. Jenerał ten jak wiadomo, był w Berlinie, Wiedniu, Paryżu i Londynie, i podobno spełnił pomyślnie swą misję.

Mówią, że kardynał Antonelli układa memorjał, mający służyć za odpowiedź na mowę p. Billault i na mowę księcia Napoleona. Wiadomości z Neapolu są bardzo pomyślne; usiłowania jenerała La Marmora niewątpliwie uwieńczone zostaną pomyślnym skutkiem. Krążą wieści o nowem powstaniu w Abruzzach, o utworzeniu się rządu tymczasowego w Foggia (w Kapitanacie), lecz wyraźnie wieści te z mylnego pochodzą źródła.

Włochy.

Turyn, 11 *Marca.* Najważniejszem dziś pytaniem, które wszyscy sobie powtarzają, jest, czy izba deputowanych zostanie rozwiązana lub nie? Jak się zdaje, gabinet nie będzie zmuszony do tego ostatecznego środka, to jest do odwołania się do kraju, które jednak miałoby, jak można wnioskować, bardzo pomyślne dla niego skutki. Większość tak nieprzyjazna dla p. Ratazzego w chwili kiedy obejmował władzę, dziś ta znacznie zmniejszyła swą niechęć i co dzień wielu członków przechodzi do obozu ministerjalnego. P. Lanza naczelnik teraźniejszej opozycji, chciał odbyć przegląd swych sił, i na poniedziałek zwołał nowe posiedzenie członków dawnej większości, w celu postawienia stanowczo kwestji ufności względem gabinetu. Na wezwanie jego stawiło się około 100 deputowanych, lecz kiedy przyszło do wotowania wniosku, co do odmówienia wszelkiej ufności ministerstwu, w obecnym składzie, natenczas przeszło połowa obecnych znikła z sali, tak, że wniosek ten przy imiennem głosowaniu przyjęło zaledwo trzydziestu członków. Dawna większość podzieliła się; znaczniejsza jej część na wtorkowem posiedzeniu pod prezydencją p. Cavoura i p. Lafarina, najuroczyściej zobowiązała się popierać gabinet; druga jej część nie liczy i czterdziestu członków. W takich warunkach rozwiązanie izby, byłoby niepotrzebnem, bo czterdzieści, a choćby nawet pięćdziesiąt głosów, którym przewodniczy p. Lanza, aż nadto są popełnione przez lewy środek i trzecie stronnictwo, tak poświęcone dla nowego gabinetu.

Król bardzo jest zadowolony z pobytu swego w Medjolanie; powiadają że do Neapolu uda się w końcu tego miesiąca jak tylko prawa finansowe zostaną roztrząśnięte w izbach i jak tylko bez narażenia służby publicznej, będzie można na 15 dni odroczyć posiedzenia parlamentu.

Wybór nowego prezesa Izby deputowanych naznaczony jest na d. 22 b. m. Kandydatem rządowym jest p. Ricasoli. P. Ratazzi dowodzi w ten sposób, jak rozumie pojednanie. Kandydatura p. Ricasolego nie spotka najnajmniejszej opozycji, chyba że sam nie zechce przyjąć tej godności co zdaje się nieprawdopodobnem, jakkolwiek oddalił się do Szwajcarji.

Admirał Longo przyjął obowiązki podsekretarza Stanu w wydziale wojny. Uważany on jest za jednego z najdolniejszych oficerów; pozostawał wiernym królowi Franciszkowi II aż do wzięcia Gaety.

Wczoraj miały się ukończyć posiedzenia zgromadzenia w Genui. Podług sprawozdania p. Montanelli, poprzednio gabinet obiecał formalnie udzielić Mazziniemu pozwolenie powrotu do kraju i miał właśnie wykonać swą obietnicę. Zamiary teraźniejszego gabinetu w tej sprawie, która nie jest ani małoznaczącą, ani osobistą, dotąd są nieznane. Zwracano szczególną uwagę na umiarkowaną postawę. p. Crispi, który okazał wielką energję, odwagę i siłę panowania nad otaczającemi go namiętnościami.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Paryż, 14 *Marca.* Ciało prawodawcze rozpoczęło rozprawy nad ustępem, dotyczącym kwestji finansowej. P. Darimon rozwijał wniesioną przez niegoż poprawkę. Kilku mówców z lewej strony krytykowało nowe podatki, i wyraziło życzenia, aby wydatki mogły być zmniejszone. P. Magne odpowiadał na te zarzuty. P. Devinck potępiał nałożenie różnych nowych podatków. Dalsze rozprawy odroczono do jutra.

Paryż, 15 *Marca.* Czytamy w *Pays:* Wiadomości z Grecji, mianowicie ostatnia korespondencja z Aten, potwierdzają doniesienia o rozprzężeniu, jakie obecnie panuje w tym nieszczęśliwym kraju. Ludność prowincij sąsiednich Naupljі przyłączyła się do powstania. Arta, Prevesa, Larissa, stały się siedliskiem komitetów rewolucyjnych, które jawnie i bez najmniejszej obawy działają. Z Tripolitzy usunięto władze królewskie, które zostały zastąpione przez zwierzchność wojskową; najważniejszym wypadkiem jest przytem, że powstańcy przecięli wszystkie komunikacje między portem Pirejskim a portami zachodniemi Peloponezu. Amnestja udzielona przez Króla, nie sprawiła skutku, jakiego się spodziewano. Żaden żołnierz, żaden podoficer nie opuścił Naupljі, chociaż proklamację odczytali im ich dowódcy. Przeciwnie, z wiadomości nadeszłych wynika, że wojska powstańcze zobowiązały nowo złożoną przysięgą, walczyć za sprawę powstania. Sądzą, że senat zamierza podać zbiorowe przedstawienie Królowi.

Paryż, 15 *Marca.* *Ajencja kontynentalna* donosi z Turynu pod 13-m marca: P. Ratazzi spodziewa się, że będzie mógł uzupełnić ministerstwo do poniedziałku, który to dzień oznaczony został na interpelacje w tym względzie. Opozycja p. Lanza, traci wziętość; większość ministerjalna zyskuje coraz więcej zwolenników. Prezes rady gabinetu stanowczo zatrzyma wydział spraw wewnętrznych. Prawdopodobnie margr. Villamarina otrzyma wydział spraw zagranicznych.

Garibaldi czyni w Genui wielkie wysilenia w celach pojednawczych. Jest on pośrednikiem między zapałem patrjotycznym przewódców stowarzyszenia *Provvedimento* a ministerstwem. Pozostaje on ciągle w dobrem porozumieniu z p. Ratazzim.

Paryż, 15 *Marca.* Czytamy w *Patrie:* Z Vera-Cruz nadeszły wiadomości przez Hawannę pod datą 12 Lutego. W wilją dnia tego wice-admirał p. Jurien de la Gravière, otrzymał depeszę przez Kadyks, donoszącą mu o mianowaniu jen. Lorencez, jako też o wysyłce posiłków, które postawią korpus wyprawy francuzkiej na równi z korpusem hiszpańskim. Odebrawszy tę wiadomość, wice admirał Jurien miał naradę z jenerałami wojsk sprzymierzonych, na której udecydowano, że założony będzie obóz w Jalapie, tak jak było poprzednio postanowionem; i tam będą oczekiwać przybycia jen. Lorencez'a, mającego nastąpić 28 Lutego. Jednakże, mimo tej decyzji, gdy wice-admirał nie spodziewał się przed 20 lub 25 Lutego, przygotować konieczne środki transportowe, prawdopodobnem jest, że nie będzie chciał wyprzedzić o kilka dni tylko przybycia jen. Lorenceza, i że będzie czekał na niego w Vera-Cruz. Jakkolwiek bądź, można uważać jako rzecz pewną, że wojska sprzymierzone przybędą do Meksyku w drugiej połowie Marca.

Marsylja, 15 *Marca.* Donoszą z Rzymu pod d. 14-m b. m. że Papież, który miał dnia poprzedniego lekki paroksyzm febry, dziś ma się lepiej.

Listy z Bombay z d. 27 Lutego podają wiadomość, że w Indjach zniesioną została w plantacjach opłata od indygo. Donoszą z Aleksandrji pod d. 14-m b. m., że książę Walji przybył Nilem do Siut d. 13 b. m.

Raguza, 15 *Marca.* Turcy zajmując Zubzi, mieli utarczkę z powstańcami, i ponieśli stratę w kilku rannych. Wukałowicz zbiera swoich stronników w Prisicka.

Monachium, 15 *Marca.* *Münchner Zeitung* z powodu wiadomości rozgłaszanej przez dzienniki, iż między Bawarją a Wirtembergiem nastąpiło porozumienie, aby odmówić zatwierdzenia traktatowi handlowemu prusko-francuzkiemi, robi uwagę, że układy w tym przedmiocie jeszcze nie zostały komunikowane rządowi bawarskiemu a zatem że wiadomość ta nie może mieć najmniejszej podstawy.

Madryt, 13 *Marca.* Książę Brabancki spodziewany jest w Walencji.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Dzień wczorajszy był pogodny; rano mróz biały, przez cały dzień wiał słaby wiatr południowo-wschodni, około godziny 4-ej mierny. Średnia temperatura dnia jest 2 stopnie ciepła, największe ciepło po południu dochodziło do 7 $^1/_5$, największe zimno w nocy 3 stopni R. Barometr zwolna opada, średnia dzienna jego wysokość jest 752,82 milimetrów. Powietrze suche, dość silnie naelektryzowane, elektryczność wynosiła 38 stopni. Na słońcu trzy plamy i jedna gromada plam drobnych.

— Dnia 21 Lutego r. b. w lesie Piskory, należącym do dóbr Żyrzyn, w powiecie Lubelskim, Michał Paczkowski, wyrobnik rąbiący drzewo na sążnie, ściętą olszą przywalony i zabity został.

— W tymże dniu, na jeziorze Gajlak, pod wsią Łapsze, w gminie Sereje, powiecie Sejneńskim, znaleziono zwłoki Macieja Bogusz, około lat 50 liczącego, zagrodnika ze wsi Łapsze, który, jak wyprowadzone na gruncie pierwiastkowe śledztwo wykazało, powracając w nocy z połowu ryb, podczas zamieci śniegowej zbłądził z drogi i skutkiem silnego mrozu zmarzł.

— P. Adolf Kudasiewicz, który niedawno wydał *Kurs początkowy nauki Języka Polskiego,* pracując ciągle na tem polu, przygotował do druku, *Kurs II nauki języka polskiego, zawierający: Głosownię,* czyli naukę o głoskach i zgłoskach; *Słoworodnię,* czyli tworzenie i składanie wyrazów; i *Odmiany wyrazów.* Praca ta bezwątpienia równie będzie sumienna jak i poprzednia.

— Dzienniki Petersburgskie donoszą, że dnia 10-o b. m. pierwsza lokomotywa i pierwszy wagon przeszły przez most na Dźwinie pod Dynaburgiem, i że wyroby, przeznaczone na wystawę powszechną Londyńską mogły już być przewiezione z Petersburga do granicy Pruskiej w jednych i tych samych wagonach. Od dnia tego więc Petersburg połączony jest z Berlinem i Paryżem drogą żelazną, bez przerwy.—W porze, w której skutkiem puszczania rzek, przeprawa między Dynaburgiem i Kownem staje się coraz trudniejszą drogami komunikacji dotychczas otwartemi, upragnionem było, iżby oddział drogi żelaznej, łączący te dwa punkta, mógł być jak najprędzej otwartym do jazdy. Dla tego dowiadujemy się z radością, że administracja wyższa, biorąc na uwagę ten stan rzeczy, wydelegowała komisją, złożoną z inżenjerów towarzystwa dróg żelaznych Rosyjskich, pod dyrekcją jenerała komunikacij, dla sprawdzenia stanu robót. Komisja ta miała w pierwszych dniach Marca, przebiedz linją pociągiem próbnym.

Z powziętych wiadomości okazuje się, że wszystkie roboty są już skończone, że jazda odbywa się po mostach stałych, nie czasowych, że budynki stacyjne, jakkolwiek nie są jeszcze zupełnie urządzone, wszakże mogą dać podróżnym dostateczne schronienie, i że wreszcie służba regularna będzie mogła być uorganizowaną za dni kilka. Zbliżająca się pora wiosenna ułatwi bezwątpienia trudności jakieby wyniknąć mogły z niezupełnego wykończenia w kilku punktach niektórych wielkich budowli przeznaczonych na warsztaty do reperecji i utrzymania taboru drogowego; jest zatem nadzieja, że eksploatacja na całej linji od Petersburga do granicy Pruskiej otwartą zostanie w czasie bardzo bliskim.

— Na posiedzeniu Petersburgskiego towarzystwa Mineralogicznego, dnia 2-go Lutego, odczytany został list podpułkownika Romanowskiego, nadesłany z Uralu do dyrektora towarzystwa, p. Hoffmann, a zawierający opisanie i rysunek euklasu (szmaragdu pryzmatycznego) znalezionego niedawno na gruntach kupca Bakakina, nad małą rzeczką Sinarką. Podług opisu p. Romanowskiego, egzemplarz ten przechodzi wielkością wszystkie kryształy euklazu znalezione dotychczas w pomienionej miejscowości. Waży on przeszło 7 zołotników, a ma 2 $^7/_8$ cali długości, jest więc znacznie większy od największego kryształu opisanego przez akademika Kocharowa w dziele jego pod tytułem: *Materjały do mineralogji Rosji.* Mówiąc o tym godnym uwagi krysztale, p. Hoffmann podał niektóre wiadomości zebrane na miejscu, a dotyczące budowy geognostycznej okolic Sinarki, oraz wyłuszczył w krótkich słowach historję odkrycia euklazu w Brezylji i na Uralu. Istnienie euklazu na Uralu wykrył znany krystallograf Rosyjski p. Kocharow, zkąd próbki tego minerału przysłane mu zostały pod nazwą cyanitu. Układ geognostyczny pokładów w okolicy Sinarki, przedstawia, podług zdania p. Hoffmann, dowód oczywisty, że skały pobliżkie służyły za materjał do formowania się tych pokładów. Zdanie to poparte jest do pewnego punktu, podług obserwacji p. Barbot de Morni, odkryciem uczynionem na brzegach Soljarki, przez p. Miklaszewskiego, cyanitu zawartego w łupku mikowym, który towarzyszy również euklazowi w pokładach Bakakina znalezionemu.

P. Puzyrewski, sekretarz towarzystwa, przedstawił również próbki grossularu, wiluitu i achtorag ditu, gatunków granatu z rzeki Wilui, w Syberji wschodniej, ciekawe dla badania formacji tych minerałów. Odległa okolica Wilui rzadko jest zwiedzaną przez podróżnych, nic więc dziwnego, że jest jeszcze mało zbadana pod względem mineralogicznym, geognostycznym i innemi, jakkolwiek znaną już jest oddawna w mineralogji. Przepyszne kryształy wezuwjanu (wiluitu), granatu (grossularu) i achtoragditu, pochodzące ze tej okolicy, można napotkać we wszystkich zbiorach mineralogicznych. Minerały te utworzyły się w epokach rozmaitych, najdawniejszy z nich jest grossular, potem idzie wiluit, a w końcu achtoragdit. Rzeczywisty początek ostatniego jest dotychczas zadaniem nierozwiązanem.

— Przeglądaliśmy *Casopis Towarstwa Macicy Serbskeje* za ostatnich lat kilka. Czasopismo to, poświęcone naukom i literaturze serbo-łużyckiej, wychodzi w Budyszynie *(Bautzen)* zeszytami, z których każdy obejmuje od 6-u do 22-ch arkuszy druku. Zeszytów takich wychodzi od dwóch do czterech na rok. Redaktorem jego był poprzednio p. G. E. Smoler, po przejściu którego do kierownictwa tygodnikiem *Serbske Nowiny,* zajął się tem pismem p. Jakób Buk. P. Smoler atoli nie przestaje zasilać tego pisma artykułami treści naukowej. Powinszować można Serbom-łużyckim znacznego postępu na polu literatury krajowej. Mając na względzie bardzo niedawne rozbudzenie się u nich popędu do uprawiania nauk i literatury w własnym języku, dziwić się należy wielkim postępom, jakie już uczynili. Czasopismo niniejsze obejmuje gruntownie opracowane artykuły z dziedziny filologji i historji krajowej, poezje i t. d. Obok pism perjodycznych, wydawnictwo dzieł użytecznych jest nader czynne, że tu wspomniemy między innemi o szacownym słowniku serbsko-niemieckim, który towarzystwo Maticy serbskiej ogłosiło drukiem w Budyszynie, stopniowo zeszytami, począwszy od r. 1856. Podwójny, serbski i niemiecki jego tytuł, jest taki: *Serbski Słownik wot Dr. Pfula. Serbsko-němski dźěl (Wendisches Wörterbuch vor Dr. Pful. Wendisch-deutscher Theil).* Dodać tu należy, że towarzystwo maticy serbskiej zawiązane zostało w r. 1845, staraniem głównie Dra B. A. Klina (zmarłego w 1855), członka rady miejskiej w Budyszynie i posła z kraju serbołużyckiego na sejm królewsko-saski.

— *Lumir* donosi, że pewien miłośnik literatury narodowej słoweńskiej przesłał redakcji *Sokola,* wychodzącego w Budzie, 100 zł. reńs., z prośbą wcielenia ich do premium, wyznaczonego przez tęż redakcję za napisanie najlepszej powieści, na bycie Słowaków osnutej.

— Podług gazety *Obecne Listy,* tom pierwszy zbioru znakomitszych poetów czeskich nowszych czasów (*Spisy vytecnych ceskych basniku novovekych),* obejmuje następujące utwory dramatyczne: *Placnik, Sobeslav, Veselohra* (komedja) *na moste, Opatovicky poklad, Libusin soud.* Tom drugi, którego zeszyt pierwszy wyszedł już z druku, obejmować będzie (jak o tem w „Dzien. Pow." donosiliśmy), ulubione przez czechów utwory dramatyczne W. Klicpery.

— Zeszyt *Cosmosa* z 7-go Marca donosi, że pp. Lissajous i kapitan artylerji Schultz, wynaleźli nowy chronograf, który wkrótce ma być wykończony przez p. Froment. Przyrząd ten ma być tak dokładny, że będzie mógł służyć do mierzenia zjawisk, których trwanie wynosi $^1/_2$ sekundy. Chronograf ten cechuje jeszcze to, że na walcu pokrytym sadzami, nadzwyczaj krótkie trwanie zjawiska, oznacza się stosunkowo długą przestrzenią, bardzo łatwo podzielną przy pomocy mikroskopu. Pp. Lissajous i Schultz utrzymują, iż przy ostatnich doświadczeniach mierzyli czas, w przeciągu którego kula wyrzucona z karabinu żłobkowanego, przebiega kilka centymetrów, i dodają, że miary na tym przyrządzie są nadzwyczaj ściste i przy powtarzanych doświadczeniach okazały się zupełnie zgodne.

— W Lipsku u Hinrichs'a wychodzi nowem (trzydziestem pierwszem), po większej części na nowo obrobionem wydaniem atlas jeograficzny pod tytułem: *Neuer atlas der ganzen Erde für die Gebildeten aller Stände und für höhere Lehranstalten.* Atlas ten złożony będzie z 28 kart, opracowanych podług dzieł jeograficznych Dra C. G. D. Steina i innych, przez J. M. Zieglera, Dr. H. Lange i innych. Do tego dodanych będzie 17 tablic historycznych i 28 statystycznych, dotyczących wszystkich krajów świata i ułożonych przez O. Delitsch'a i prof. H. F. Brachelli. Cały atlas wyjdzie w 18-u miesięcznych zeszytach. Dotąd wyszły zeszyty 1—6.

Tenże nakładca wydaje siódmą edycję dzieła wielce przydatnego dola nauki jeografji i statystyki, pod tytułem: *Stein's Handbuch der Geographie und Statistik, neu bearbeitet unter Mitwirkung mehrerer Gelehrten von Prof. Dr. J. E. Wappäus.* Całe dzieło składać się będzie z 4-ch tomów (560 ark. druku). W r. z. wyszły następujące działy: 1) Ameryka południowa i środkowa, przez prof. Wappäus; 2) Archipelag indyjski, oraz Indje Wschodnie, przez J. H. Brauera; 3) Monarchja Austrjacka, przez Dra F. H. Brachelli, i 4) Prusy, państwa niemieckie średnie i małe, oraz Szwajcarja, przez Dra F. H. Brachelli.

Tamże wyszła „Powszechna statystyka ludności" (*Allgemeine Bevölkerungsstatistik),* obejmująca prelekcje miane przez prof. J. E. Wappäus.

Ważne także dla nauki jeografji jest dzieło, wydane przez tegoż nakładcę, pod tytułem: *Grundzüge der astronomischen Geographie. In Vorlesungen für Gebildete,* von Dr. H. Birnbaum.

— *Times* oddaje wielkie pochwały nowej historji opery, pod tytułem: *History of the Opera, from its Origin in Italy to the pressent Time,* przez Sutherlanda Edwards'a (Londyn, u Allen'a). Książka ta obfituje w anegdoty o kompozytorach, śpiewakach i śpiewaczkach.

— Sir G. Grey, były gubernator posiadłości angielskich na przylądku Dobrej Nadziei, przeniesiony niedawno na takież stanowisko do Nowej Zelandji, podarował bibliotece publicznej w Capstadt szacowny swój zbiór książek i rękopismów, ceniony 20,000 fun. ster. czyli 800,000 złp.

— Wyszło w Lipsku, u Brockhausa, dzieło w pięciu częściach pod tytułem: *Dios no quiso. Spanische Kriegs-und Friedensscenen von Franz von Thurm.* Są to opisy treści historyczno-biograficznej, a sama część romansowa, urozmaicająca całość, oparta powiększej części na prawdzie. Autor daje tu wierny obraz powodów ostatniej wojny hiszpańskiej o następstwo tronu i prostuje, za pomocą pełnych życia opisów, błędne wyobrażenia, jakie nieraz miewają o charakterze narodu hiszpańskiego, tudzież o jego życiu domowem i publicznem.

— Francja posiada od r. 1846 w Atenach szkołę, złożoną na teraz z dyrektora i pięciu uczniów, których zadaniem jest studjowanie języka, historji i starożytności Grecji. Dyrektora wybiera zwykle minister stanu, a uczniowie obowiązani są do poprzedniego złożenia egzaminu w komitecie akademji paryzkiej napisów i literatury. Tej to szkole winna Francja liczne odkrycia na polu starożytniczem, dokonane w Małej Azji i Grecji, że tu wspomniemy tylko wykopaliska dokonane z wielkiem powodzeniem przez p. Perrot w starożytnej Ancyrze w Galacji (Mała Azja), tudzież przez pp. Wescher i Fancard w Delphi, oraz od r. 1860 w Eleusis przez p. François Lenormand. W tem ostatniem, odkopane zostało prawie całe stare miasto, z jego świątyniami, propylaejami i amfiteatrami, oraz z późniejszemi budowlami rzymskiemi, bazylikami, kanałami, które służyły do zaopatrywania miasta w wodę i t. d., przyczem znaleziono mnóstwo rzeźb i fragmentów rozmaitych utworów plastycznych.

— Podług *Campana della Gancia,* utworzyło się na wyspie Sycylji towarzystwo akcyjne do prowadzenia tam przedsięwzięć przemysłowych. Ma ono puścić w obieg 4,000 akcij po 500 fran. każda, co utworzy kapitał 2,000,000 franków.

— Czytamy w *Hamb. Nachr.,* że sieć dróg żelaznych w Jutlandji, Fionji i Szlezwigu północnym ukończoną zostanie w 1864 r., przez co wszystkie prowincje Danji na półwyspie będą miały zapewnioną komunikację z Niemcami, a Kopenhaga połączy się bezpośrednio z Hamburgiem. Obok tego roztrząsany jest w Danji projekt zaprowadzenia komunikacji pomiędzy Zelandją i Fionją, przez wielki Bełt, za pomocą parostatków, z którychby jedne przewoziły wagony towarowe, a inne, lżejsze, pasażerów. Podobnaż komunikacja projektowaną jest przez mały Bełt.

— P. Jerzy Finlay, autor dzieł „Grecja pod Rzymianami" (*Greece under the Romans*) i „Historji Grecji od czasów zdobyczy krzyżowców do podbicia tego kraju przez Turków" (*History of Greece from its Conquest by the Crusaders to its Conquest by the Turks*), które to ostatnie służy wybornem dopełnieniem dzieła Fallmerayer'a o Grecji, wydał niedawno (u Blackwood'a, w Londynie i Edymburgu) Historję walki Greków o niepodległość, pod tytułem: *History of the Greek Revolution,* w dwóch tomach. Autor, rodowity Szkot, udał się był, jako wielki przyjaciel narodowości helleńskiej, do Grecji, gdzie zaciągnął się pod sztandar pułkownika Gordona, a po skończonej wojnie, mieszkał po większej części w tym kraju i obeznał się gruntownie z tamecznymi ludźmi i stosunkami, języka zaś greckiego nauczył się do tego stopnia, że posiada go jak swój rodowity język. Dzieło jego niniejsze, zdaniem *Atheneum,* jakkolwiek nie posiada wielkich zalet stylowych, odznacza się atoli zamiłowaniem prawdy i bezstronnością i może godnie zająć miejsce obok dzieł Gordona i Trikupis'a, tenże przedmiot traktujących. W historji Finlay'a znajdujemy głównie dokładny obraz gotowości, z jaką filhelleni europejscy brali udział w walce Greków o niepodległość.

— *Użyteczność Kretów.* Najbardziej bez wątpienia przewraca ziemię, małe zwierzątko z spiczastym pyszczkiem, ruchliwe, delikatne w dotknięciu, z jedwabnistym miękkim włosem, opatrzone pięcioma palcami u łapek, których dłoń jest na zewnątrz odwrócona, żeby mogło łatwiej rozgarniać ziemię, kopać swe podziemia, budować z zamiłowaniem i sztuką swe kretowiska. Te czarne zwierzątka, chodzące na oślep, którym wieśniacy z taką zaciętością zastawiają sidła, które ogrodnicy mordują motykami,—krety, nietylko skutkiem zasłony na oczach, ale i przez udzielone od matki natury fizyczne przymioty, są najlepszym wzorem miłości, miłości małżeńskiej. Ich słodkie przyzwyczajenia do spoczynku i samotności, ich obyczaje, ich przymioty, które należy przekładać nad inne świetniejsze, lecz mniej zgodne z szczęściem pośród ciągłej ciemności, zjednały im oddawna współczucie naturalistów i filozofów. Jakże to samiec jest zazdrosny o swoją połowicę; nie znosi współzawodnika; napada na niego, wypędza i ściga z zaciętością; niepomny nawet na grożące i jemu i jego przeciwnikowi niebezpieczeństwo ze strony okrucieństwa ludzi, zmusza go do wyjścia na powierzchnię ziemi z bezpiecznego podziemia. Lecz kiedy spokojność znów zawita do domowego ogniska, kiedy miłość znów objęła swe prawa, para kretów rozgarnia ziemię i tworzy wysokie sklepienie, pozostawiając w pewnej od siebie odległości sciany i słupy dla podtrzymania tegoż, ubija ziemię mieszając ją z delikatnemi korzonkami i roślinami, tak iż staje się tak twardą u góry, że woda nie może przesiąknąć przez to według zasad sztuki zbudowane sklepienie.

Nie dosyć tego, urządzają jeszcze wzniesienie z ziemi, na które znoszą korzonki, liście, rośliny, ścieląc łoże dla swego potomstwa. Wzniesienie to zabezpiecza ich od zwyczajnej powodzi, kiedy sklepienie ochrania ich od deszczu. Wzniesienie to otacza mnóstwo łączących się z sobą pokoików. Jest to rodzaj labiryntu składającego się z korytarzyków pochyłych, rozchodzących się jak drogi podziemne, którędy matka może iść szukać pożywienia dla swego potomstwa. Ścieżki podziemne są ubite i trwale zbudowane, i rozchodzą się od mieszkania jak promienie od środka koła. Znajdować na nich można, jak i w sklepionym pałacu, resztki delikatnych korzonków, cebulek i t. p., co zapewne stanowi pożywienie młodych krecików, które matka otacza całą troskliwością, tysiącznemi staraniami, wyszukując miejsca, gdzie spokojność i żywność łatwo może być uzyskana. Widać jednak, że te młode stworzenia nie mają jeszcze ani siły, ani doświadczenia, ani rozwagi, idąc za popędem młodocianego zapału, lekkomyślnie oddając się włóczędze. Gorejąc pragnieniem rozszerzenia dalej dziwnego tego gospodarstwa domowego, bez rozwagi, porządku i planu, rozkopują ścieżki na wszystkie strony, nie umiejąc im nadać trwałości, puszczając się pod samą skorupę powierzchni ziemi, która łatwo może je zasypać.

Krety zasługują na uwagę nietylko z powodu swej miłości i instynktu zachowawczego; często uważają je tylko za niepotrzebych niszczycieli, za nieprzyjaciół rolnictwa. Lecz Bóg nie stworzył nic nieużytecznego; często zbyt powierzchownie sądzimy o zwierzętach, a krety może mniej są ślepe od ludzi ubiegających się o ich wytępienie. Paryzki dziennik Cesarskiego centralnego towarzystwa ogrodniczego, podaje w tym względzie ciekawe wiadomości. Wiadomo, że w roku zeszłym pędraki chrząbąszczy poczyniły straszne szkody. W Trianon w miejscu gdzie jest szkółka drzewek na przestrzeni 1,600 metrów kwadratowych (19,600 stóp kwadrat.) wybito 40,000 sztuk pędraków chrząbąszczy. W jednym z lasów rządowych na przestrzeni hektaru (535 prętów) znaleziono 700,000 tych pędraków; w innym zaś lesie pędraki te zupełnie zniszczyły szkółkę młodych dębów, tak że szkodę tę szacują na 30,000 fr. Szczęściem, że na świecie prawo zniszczenia jest przewidziane i dziwnym sposobem przyprowadza do równowagi liczne twory ziemi. Krety mają posłannictwo tępienia tych pędraków. Kret zjada ich dziennie 8 do 10; gdyby na przestrzeni 1,600 metrów kwadratowych było choć 10 kretów, to zjadłyby one 100 pędraków dziennie, czyli 3,000 miesięcznie, a 3,600 rocznie; 10 kretów na przestrzeni 1,600 metrów kwadratowych nie jest przecie tak wiele, a łatwo po wytępieniu pędraków chrząbąszczy, rozpocząć następnie walkę z kretami.

Kret nietylko użyteczny jest ze względu, że niszczy pędraki chrząbąszczy; tępi on także dżdżowniki, tak wielkie zrządzające szkody w cebulach i gozdzikach; kret jada także świrszcze ziemne, tę plagę przyprowadzającą do rozpaczy amatorów kwiatów w ogrodach, w których zapamiętale wytępiono krety. Tak więc, w tym wypadku jak i wielu innych trzeba mieć na uwadze równowagę i miarę, którą człowiek, naczelnik zniszczenia na ziemi, powinien umieć oznaczyć najkorzystniej dla własnego interesu.

JURISPRUDENCJA.

Z Kodeksu Postępowania.

Czy termin do apelacji od wyroku zaocznego, zapadłego przeciw obrońcy, może upłynąć bez wręczenia stronie, lub przed trzema miesiącami po wręczeniu?

Przepis art. 443 K. P. w literalnem jego brzmieniu, zdaje się co do wyroków zaocznych zapadłych przeciwko obrońcy, bezwarunkowo dopuszczać upływu terminu do apelacji od daty wręczenia wyroku obrońcy,—stanowi on bowiem, że termin do apelacji od wyroków zaocznych bieży od daty upłynienia terminu do opozycji;—a że termin 8-o-dniowy do opozycji przeciwko wyrokom zaocznym, przeciw stronie mającej obrońcę zapadłym, stosownie do art. 160 K. P. upływa od daty wręczenia wyroku obrońcy, stąd należałoby wnioskować, iż po upłynieniu tych 8 dni i 3-ch miesięcy, już apelacja nie może być założoną, chociażby wyrok stronie nie był wcale doręczonym, lub później doręczony jej został. Tak Sądy francuzkie, a nawet Sąd kasacyjny przepis ten stosowały aż po rok 1812. Lecz późniejsza jurysprudencja i wszyscy prawie znakomici autorowie już następnie inną przyjęli zasadę. Uważali oni, że art. 443 K. P. obejmuje na czele regułę ogólną, że termin trzymiesięczny do apelacji liczy się od wręczenia stronie, że następnie co do wyroków zaocznych nie zwalnia od tego wręczenia, lecz dodaje dla nich jeszcze czas, przez który opozycja służy, czas, w ciągu którego w myśl art. 455 K. P. apelacja nie jest dopuszczalną, że prawodawca miał na widoku głównie wyroki zaoczne przeciw stronie wydawane, przeciw którym opozycja służy aż do egzekucji wyroku, która bez wręczenia stronie, nie może być rozpoczętą—że więc zamiarem jego było przedłużyć termin do apelacji dla wyroków zaocznych, nie uwolnić od wręczenia stronie, bez którego, nie mając o wyroku prawnej wiadomości, nie może też tracić prawa do odwołania się.

Senat z tych pobudek uznał, iż apelacja założona po trzech miesiącach i dniach 8-u od daty doręczenia wyroku zaocznego obrońcy, lecz przed upływem trzech miesięcy od wręczenia stronie, jest dopuszczalna przy względzie jeszcze na to, iż w naszym kraju dopuszczenie przeciwnej zasady, mogłoby częstokroć takie pociągnąć następstwo, iż przeciw stronie, która o sprawie nawet nie wiedziała, mógłby wyrok stać się prawomocnym, bo woźny może wręczyć pozew od strony, która o tem nie wie,—obrońca w nim ustanowiony nie wiedząc o sprawie, dopuści zaocznego osądzenia, nie założy opozycji, a po upływie 3-ch miesięcy wyrok stałby się prawomocnym. 1849 r.

Czy przy zajęciu na subhastację, mają być obecni świadkowie pod nieważnością?

Art. 675, K. P. nie wymaga obecności świadków przy zajęciu, pomimo to żądano unieważnienia zajęcia, przy którem użyto świadków, lecz jeden z nich ulegał zarzutom.

Potrzebę użycia świadków, wyprowadzono z tego przepisu art. 675 K. P., który wymaga zachowania formalności wspólnych wszystkim aktom woźnego lub komornika.

Lecz Senat uznał, że użycie świadków nie jest taką formalnością, że przy pozwach, przy wręczeniach, nakazach, nie ma potrzeby użycia świadków, jest to więc formalność, przy niektórych tylko aktach wymagana, nie wspólna wszystkim i dla tego nieważności nie uznał. 1849 r.

Czy subhastacja ma miejsce przeciw dłużnikowi, na którego tytuł własności nie jest w hypotece przepisany?

Pytanie to zaszło w sprawie, gdzie nieruchomość była wystawiona na przedaż w drodze działów, przed uregulowaniem hypoteki na sukcesorów, przedaż ta odbyła się bezspornie, kupił nieruchomość jeden z współsukcesorów i wyrok adjudykacyjny uzyskał, lecz wydział hypoteczny zatwierdził przepisanie na niego tytułu własności.—Wierzyciel hypoteczny rozpoczął subhastację przeciw ostatniemu nabywcy. Jeden z współsukcesorów zaskarżył subhastację w drodze opozycji trzeciego, utrzymując między innemi, że subhastacja nie ma miejsca przeciw niejawnemu z hypoteki właścicielowi. Sąd Apelacyjny przyjął tę zasadę i subhastację unieważnił.

Senat uznał: że z przepisów art. 30 i 31 prawa hypotecznego to tylko wywieść się daje, iż trzecie osoby wchodzące w czynność z właścicielem nie wpisanym, nie są zasłonięte rękojmią wiary publicznej przeciw roszczeniom osób trzecich, że przeto i nabywca w drodze subhastacji ulegałby przepisowi art. 731 K. P. to jest, że nie nabyłby lepszych praw do własności, jak miał je wywłaszczony dłużnik,—lecz że prawo hypoteczne nie zabrania przedaży przymuszonej przeciw właścicielowi niejawnemu z hypoteki — i dla tego zarzut nieważności odrzucił.

1849 r.

PRACE KOMISJI ARCHEOGRAFICZNEJ W PETERSBURGU.

(Ciąg dalszy).

4) *Dokumenta dotyczące dziejów Syberji w XVII wieku*, pisane przez Müllera w Syberji, jeszcze w połowie zeszłego wieku i przedstawione przezeń Rządowi, leżały aż dotąd w zapomnieniu, i teraz dopiero po raz pierwszy na świat wyjrzały. Z nich dowiadujemy się, jakim sposobem posiadłości rosyjskie stopniowo rozszerzały się ku Wschodowi. Wojewodowie rosyjscy, dbając o powiększenie jasaku (daniny), bezustanie wyprawiali kozaków syberyjskich w najodleglejsze i nieznane zupełnie miejsca. Odważni ci i nieustraszeni ludzie, chciwi przygód i zdobyczy, wspierani w swych wyprawach przez krajowców, odkryli całe krainy, zbadali bieg wielu rzek, poszukiwali rudy, i nie raz odwagę swą życiem przypłacali. Tom III obejmuje akta od roku 1645 do r. 1654 (pierwsze dziesięć lat panowania Alexego Michałowicza), ułożone w porządku chronologicznym. Oprócz aktów właściwie historycznych, zamieszczone tu są akta, dotyczące administracji, finansów, handlu, wojska, urządzenia miast, ludności wiejskiej, cudzoziemców, i. t. p. akta cerkiewne, oraz akta wyjaśniające podbicie i urządzenie Syberji. Najznakomitszą co do treści wartość mają akta syberyjskie (w liczbie 57); dają one zajmujący obraz stopniowego przez Moskwę zaboru krajów syberyjskich. Rozrzucone na niezmiernych obszarach plemiona miejscowe, nie były w stanie ani zgromadzić znacznych sił, ani też mężnie i zacięcie bronić się wojskom moskiewskim; najczęściej poddawały się one władzy carskiej bez przelewu krwi, przyrzekając płacić *jasak* (daninę). Niekiedy zresztą, zgromadziwszy się *całą ziemicą* (całym krajem) w liczbie dwóch albo więcej tysięcy, przedsiębrały nie tylko obronną lecz nawet zaczepną wojnę, oblegając rosyjskie *ostrożki* (obronne zameczki). Powodem do tego były najczęściej swawole kozaków, którzy wszędzie, a szczególnie w odległych, świeżo zabranych krajach, dopuszczali się różnych nadużyć i gwałtów. Zasługują też na wzmiankę „Listy samozwańca Tymoszki (Tymoteusza) Ankudinowa (który się mienił Jwanem Szujskim, wnukiem cara Wasila) do wojewody putywlskiego ks. Semena Prozorowskiego, oraz mowy wspomnionego samozwańca". O samozwańcu tym drukowane już były przedtem niektóre akta w III tomie „Zbioru dyplomatów i traktatów" przez hr. Rumiańcowa wydanego; wiadomość też o nim znajdujemy w „Podróży" Adama Olearjusza; roku 1847 b. profesor uniwersytetu w Helsingforsie, Sołowjew, zamieścił w czasopiśmie rosyjskiem „Fiński Wiestnik" (N. 1 i 2) szczegółowe o samozwańcu wiadomości, z dołączeniem aktów, zebranych przezeń w szwedzkich archiwach; obecnie Komisja archeograficzna ogłosiła drukiem akta o Ankudynowie (samozwańcu), znajdujące się w moskiewskiem Archiwum ministerstwa spraw zagranicznych; początku jednak i dalszego ciągu śledztwa o samozwańcu w Archiwum nie znaleziono, z tego więc powodu wiele rzeczy dotąd niewyjaśnionych pozostało. Ze wszystkich ogłoszonych dotychczas materjałów to tylko jest wiadome, że Ankudynów mieszkał naprzód w Wologdzie, przeniósł się ztamtąd do Moskwy, gdzie pełnił obowiązki kancelisty w Urzędzie „Nowa Czet", następnie zbiegł do Litwy i tam się nazwał Jwanem Szujskim, wnukiem cara Wasila, a synem także Wasila, na chrzcie Domicjana, byłego namiestnika wielkopermskiego. Nie znalazłszy w Polsce dobrego przyjęcia, przeniósł się do Turcji, zwiedził Włochy, był na Ukrainie, zkąd udał się do siedmiogrodzkiego księcia Rakoczego; ten zaś wyprawił go do szwedzkiej królowej Krystyny. Z tego powodu wszczęła się długa korespondencja pomiędzy szwedzkim a moskiewskim rządem, z których ostatni domagał się wydania samozwańca, a pierwszy wszelkiemi sposoby usiłował nie uczynić zadość tym wymaganiom, ukrywając Tymoszkę po różnych miejscach, a nareszcie ułatwił mu wyjazd do Holsztynji; dwór holsztyński wydał Moskwie Ankudynowa. Czy myślał szczerze ten nowy samozwaniec, o odzyskaniu tronu, trudno o tem coś pewnego powiedzieć; gdyż z mowy, jaką miał do szwedzkiego kanclerza Oxenstirna, o innem, wcale odmiennem jego usposobieniu nabieramy przekonania; powiada albowiem: „Wolałbym raczej sam znosić wszelkie wyrządzone mi krzywdy, aniżeli mszcząc się nad wrogami, uczynić im co złego, chociaż mi nie brakowało ani na sposobności ani na siłach ku temu. Powodując się jedynie miłością ojczyzny i życząc jej wszystkiego dobrego, nigdy pomyśleć o czemkolwiek podobnem nie miałem chęci, a udałem się następnie pod opiekę niektórych monarchów chrześciańskich, mając nadzieję zjednania dla nieszczęść mych spółczucia i politowania". Z *aktów o morowem powietrzu* r. 1654—1665 dowiadujemy się o środkach przez Rząd przedsiebranych dla zapobieżenia dalszemu szerzeniu się zarazy; główna w tem zasługa należała się patrjarsze Nikonowi (car bowiem Alexy nie był wtedy w Moskwie obecny, biorąc udział w wyprawie wojennej); z podanych wykazów statystycznych przekonywamy się także o tem jak nieznaczącą była w XVII wieku ludność miast rosyjskich. Tak np. Torżok miał 910 mieszkańców (z tych zmarło od zarazy 224); Zwienigród, 361 (zmarło 164); Kaszyn, 409, (zmarło 109); Twer; 724 (zm. 336); Tuła, 2,568 (zm. 1,808); Perejasław-Zaleski, 4,566 (zm. 3,627), zmiana też zaszła i pod względem znaczenia miast; tak np. Perejasław-Zaleski znaczniejszym był co do ludności od Kaługi i Tuły, Putywl zaś miał ludność dwa razy większą, jak Twer. Nie mniej ciekawe są inne cyfry; z nich dowiadujemy się, jaka to ogromna masa zakonników i zakonnic znajdowała się po niektórych monasterach moskiewskich tak np. w monasterze Czudowskim było 208 zakonników, w m. Wozneseńskim 128 zakonnic,—dwa więc monastery moskiewskie w murach swych posiadały daleko większą ludność aniżeli całe miasto Zwienigród. Liczba też sług dworskich (czyli tak zwanej „dworni") po domach niektórych bojarów moskiewskich nie mniej była przerażającą; tak książę Czerkaski miał dworni 543 ludzi, Romanów 486, Morozów 362, i t. d.—Tom IV-ty obejmuje dokumenta od r. 1655 do r. włącznie 1664 (drugie dziesięć lat panowania Alexego Michałowicza) Pierwsze w tym zbiorze miejsce zajmują *akta dotyczące dziejów Syberji*; wyjęte są po większej części z rządowych archiwów syberyjskich, oraz z rękopismu pod tytułem: *Odpisy* (Spiski) *z Archiwum Jakuckiego*, z oryginalnych zwitków (stołbców) dla akademika Müllera, w czasie jego podróży po Syberji robione. W dokumentach tych, z których pomiędzy innemi widać, że w połowie XVII wieku miejscami głównego w Syberji Wschodniej zarządu były miasta Jakutsk i Jenisejsk, z których wojewodowie wydawali rozkazy do oddziałów wojska, działających na wybrzeżach oceanów Lodowatego i Wschodniego oraz w stepach Mandżurji,—opisane są: 1) „żegluga po morzu Lodowatem wojskowego człowieka Dieżniewa" i „wojna Rosjan z Chińczykami". W roku 1648 wysłani byli przez syna bojarskiego Wasila Własjewa i *całowalnika* (propinatora) Kiryły Kotkina, wojskowi i przemysłowi ludzie Semen Dieżniew i Nikita Semenów z towarzyszami w górę rzeki Anuja do plemion *niejasacznych* (nie płacących daniny). W wyprawie tej Dieżniew udawszy się rzeką Kołymą, wypłynął na morze, okolił północny przylądek Czukotski; następnie będąc na brzeg przez burzę wyrzucony, dotarł lądem do Anadyru. Na ośmdziesiąt więc lat przed Beryngiem odkrył on kanał, znany pod imieniem Berynga, oddzielający Azję od Ameryki. Co do wojny pomiędzy Rosją a Chinami, z aktów widać, że głównym punktem niezgody pomiędzy nimi był Komarski ostróg, pod zarządem Onufrego Stepanowa zostający. Lękając się sąsiedztwa Rosjan, którzy małemi oddziałami posuwali się wciąż w stepy Mandżurji, zmuszając do płacenia jasaku (daniny) plemiona Chinom podlegające, Chińczycy ciągle czynili napady na oddziały wojsk rosyjskich, pobudzając też do brania w nich udziału sąsiadujące plemienia. Tak, pomiędzy innemi, napadłszy w znacznej sile, na 47 łodziach, uzbrojonych w armaty, na oddział rosyjski płynący rzeką Amurem, stoczyli walną bitwę, w której poległ mężny dowódzca Komarskiej warowni wraz z 270 szerogowymi; reszta ratowała się ucieczką w góry. W ręce Chińczyków wpadły jasaczne sobole (87 błamów, a w każdym po 40 sztuk) i lisy czerwone. Ciągłe napady i powodzenia Chińczyków zmusiły Rząd rosyjski do wyrzeczenia się podbicia Mandżurji i zawarcia w roku 1689 traktatu z Chinami, na mocy którego wytknięta została pomiędzy Rosją a Chinami linja graniczna.

(d. c. n.)

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Śledząc za dalszym wywozem okowity za granicę kraju, możemy znowu udzielić czytelnikom naszym wiadomość, że przez komory celne Sosnowce i Szczypiorno wyszło w miesiącu Lutym r. b. za granicę okowity garncy 27,844, co w połączeniu z wywozem wykazanym w Nrze 54 r. z. i w Nrze 14 r. b. Dziennika naszego, stanowi ogólną cyfrę garncy 52,104, na czem przecież, jak się pokazuje z ruchu handlujących, wywóz ten jeszcze się nie ograniczy.

Bulwa.

Pasza jest duszą rolnictwa. „Jeżeli chcesz mieć zboże, postaraj się o łąki." A łąki tworzą się niejako zapomocą roślin pastewnych; trzeba tylko umieć stosownie z nich korzystać, uprawiać takie, które potrzebują najmniej kosztu i pracy, które najwięcej dają karmu dla bydła, bo pasza dostarczona do obory, tworzy znaczną ilość nawozu, a ziemia dobrze umierzwiana, wydaje bogaty plon zboża.

Wszystkie te korzyści przedstawia gatunek słonecznika, zwany bulwą *(Helianthus tuberosus)*, topinambour francuzów; nie wycieńcza ona gruntu, odradza się bez zasiewu w ciągu dwudziestu pięciu do trzydziestu lat, nie potrzebuje wcale, lub bardzo mało nawozu, i przez cały przeciąg tego czasu, daje kilka do roku zbiorów, na gruncie nie potrzebującym uprawy; raz zasadzona odradza się co rok chociaż na pozór zdawało się, że do ostatniej bulwy wszystkie zostały wykopane. Łatwo jednak pozbyć się tej rośliny, ponieważ niewątpliwie umiera ona, jeżeli dwukrotnie w jednym roku będzie skoszona przed zakwitnięciem, co można uskutecznić zasiewając koniczynę i kosząc ją na zieloną paszę.

Roślina ta, pogardzana w Europie, pochodzi z Chili. Sprowadzono zaś ją do Europy przed kartoflami; ale porzucono ją z powodu, iż dla niemiłego smaku nie mogła być użyta na pożywienie ludzkie; ale jako pasza przedstawia ona znaczne bardzo korzyści.

Grunta najmniej urodzajne wydają 125 do 130 hektolitrów bulw z hektaru (od 3,225 do 3,300 garncy, na 535 prętach m. np.); na dobrym gruncie można zebrać nawet dwa razy tyle, to jest 75 do 88 tysięcy funtów z hektaru. Gałązki okryte liśćmi można dawać bydłu rogatemu i owcom; suche zaś łodygi służą za opał i doskonale zastępują chrust.

Jako pasza, roślina ta jest bardzo pożywną dla koni, krów mlecznych i świń; ale chociaż te ostatnie doskonale tuczy, trudno je przyzwyczaić do tego karmu, kiedy się go daje po raz pierwszy w chlewie, trzeba zatem albo go osolić, albo pozwolić poprzednio świniom wykopać bulwy na polu; później już świnie chętnie je jedzą.

Oprócz tego że jest pożywniejsza od kartofli, roślina ta przedstawia jeszcze i tę wyższość nad niemi, że nie podlega zarazie, że nie obawia się ani zimna, ani suszy, ani żadnych owadów; że może być pozostawiona w gruncie i wykopywana tylko w miarę potrzeby, i nakoniec, że przez długie lata nie potrzebuje żadnej uprawy, bo odradza się sama bez pracy.

Zaraza kartofli.

Niepodobna by prawie wyliczyć wszystkich środków proponowanych dla zapobieżenia zarazie kartofli. Ale każdy nowy środek zasługuje na dokładne zbadanie, i dla tego należy zwrócić uwagę na projekt zakomunikowany Akademji nauk w Paryżu.

Wiadomo jaką jest plagą zaraza kartofli, objawiająca się czarnemi plamami na liściach. Belgja, Holandja, wielka część Niemiec, nasz kraj, Francja, wyspy Wielko-Brytańskie, nagle i jednocześnie dotknięte zostały tą plagą, która po raz pierwszy ukazała się w 1845 r. i która odtąd corocznie zjawia się z większą lub mniejszą siłą. Koniecznie należało walczyć przeciwko tej zarazie przynoszącej tak znaczne szkody rolnikom, i grożącej znacznem zdrożeniem produktu, stanowiącego ważny artykuł pożywienia. Kartofle, które w XVI i XVII wieku były używane jedynie na paszę dla bydła, od XVIII wieku stały się wielkim zasobem wyżywienia ludności. W Prusach kartofle przynoszą miliony złotych rolnikom; w Irlandji stanowią one główne a często jedyne ich pożywienie. We Francji, ilość ziemi zasadzonej kartoflami od 1815 roku powiększyła się 30 razy.

Zaraza kartofli zatem mogła mieć bardzo zgubne skutki i zaraz po jej ukazaniu się, starannie zaczęto przemyślać nad zapobiegającemi środkami. P. Payen w 1853 roku ogłosił doskonałą rozprawę o zarazie kartofli, i wskazał skuteczne środki do jej usunięcia. Zawsze jednak godny jest uwagi środek przedstawiony akademji paryzkiej przez p. Lemaître, projektujący użycie smoły z węgla kamiennego. Trudność użycia tego ciała, pozostającego od dystylacji węgla kamiennego, zależała na tem, że mogło szkodzić kiełkowaniu. P. Lemaître podaje następujący sposób, nie narażający wcale na tę niedogodność. Do ziemi suchej sproszkowanej dodaje się 2% smoły. Grunt na którym mają być sadzone, kartofle, posypuje się tą ziemią pomięszaną z smołą, tak aby je nakryła na pół cala i następnie uprawia się go w zwyczajny sposób, tak że smoła zostaje zagłębiona do 9-u cali w ziemi, poczem sadzi się kartofle, jak zwyczajnie. W ten sposób kartofle jak najlepiej się rozwijają i żaden kierz nie bywa dotknięty zarazą; na próbę, tegoż samego dnia sadzone kartofle, o kilka zaledwie łokci, obok miejsca gdzie do uprawy użyto smoły, będąc pozostawione same sobie, w każdym krzu miały połowę zepsutych kartofli. Smoła kamienna przytem wcale nie jest droga.

Wyciągi ze zdania sprawy z działań Szpitali i Instytutów dobroczynnych w Królestwie Polskiem za rok 1860.

(Dalszy ciąg).

V. INSTYTUTA SPOSOBEM PRÓBY W WARSZAWIE ISTNIEJĄCE.

W 4 instytutach sposobem próby istniejących, a mianowicie: 1) w domu schronienia Najświętszej Marji Panny, 2) w domu przytułku św. Wincentego à Paulo, 3) w domu schronienia ś. Feliksa, 4) w zakładzie ś. Marty, ogólna liczba łącznie z remanentem z roku 1859 wynosi 319, zmarło 46, pozostało na rok 1861—273.

W 3 domach przytułku dla niemowląt ubogich matek, pod opieką Warszawskiego towarzystwa dobroczynności, ogólna liczba łącznie z remanentem z r. 1859—89, zmarło 68, pozostało na rok 1861—21.

Razem: liczba łącznie z remanentem z roku 1859 wynosiła 408, zmarło 114, pozostało na rok 1861—294.

W domach przytułku dla niemowląt dzienna ludność wynosiła 44 dzieci.

W roku 1860, równie jak w latach poprzednich, Rada główna opiekuńcza nie miała żadnego udziału w zarządzie instytutów egzystujących sposobem próby. Wiadomość o ruchu liczby osób, którym instytuta pomienione świadczyły pomoc, podaną jest w niniejszem zdaniu sprawy, z raportu komisarza rządowego, Szambelana dworu J. C. K. M. Pusłowskiego, Członka Rady głównej.

VI. DOM PODRZUTKÓW PRZY SZPITALU DZIECIĄTKA JEZUS.

Wyszczególnienie:

W dniu 1 Stycznia 1860 r. było (remanent z r. 1859).

a) w zakładzie:

dzieci starszych 30 chłopców, 23 dziewcząt, razem 53.

dzieci niemowląt: 95 chłopców, 69 dziewcząt, razem 164.

b) na wychowaniu wiejskiem: 1,421 chłopców, 1,625 dziewcząt, razem 3,046.

Ogółem 1,546 chłopców; 1,717 dziewcząt, razem 4,263.

Przybyło do istytutu:

przez kółko szpitalne 1,068 chłopców, 10,64 dziewcząt, razem 2,132;

nadesłano przez władze: 24 chłopców, 30 dziewcząt, razem 54;

nadesłano przez władze na czasowy pobyt: 7 chłopców, 1 dziewczynę, razem 8;

niemowląt niewiadomych rodziców: 55 chł., 49 dziewcząt, razem 104;

pozostało po zmarłych matkach w szpitalu: 5 chłopców, 3 dziewcząt, razem 8;

zwrócono instytutowi z opieki zadeklarowanej przez osoby prywatne: 30 chłopców, 10 dziewcząt, razem 40;

z domu badań (na koszt funduszów więziennych) dziewcząt 2;

ze szpitala ś. Łazarza po wyleczeniu 14 chł., 18 dziewcząt, razem 32;

Łącznie 1,203 chłopców, 1,177 dziewcząt, razem 2,380;

Było w ogóle w r. 1860—2,749 chłopców, 2,894 dziewcząt 5,643.

Ubyło w tymże roku:

przez wydanie na opiekę osobom prywatnym i naukę do rzemiosł i fabryk, 154 chłopców, 153 dziewcząt, razem 307;

odesłano do szpitala św. Łazarza dzieci z chorobą syfilityczną, 175 chłopców, 177 dziewcząt, razem 352;

zmarło w zakładzie 449 chłopców, 388 dziewcząt, razem 837;

zmarło na wsiach 319 chł., 293 dziewcząt, razem 612.

Łącznie ubyło: 1,097 chłopców, 1,011 dziew., razem 2,108.

Pozostało na rok 1861:—1,652 chłopców, 1,883 dziewcząt, razem 3,535.

To jest:

a) w zakładzie dzieci większych: 25 chłopców, 20 dziewcząt, razem 45.

b) w zakładzie dzieci niemowląt, 74 chłop., 105 dziewcząt, razem 179.

na wychowaniu wiejskiem, 1,553 chłopców, 1,758 dziewcząt, razem 3,311.

Śmiertelność w domu podrzutków ustanawia się:

w samym zakładzie jak 1 : 3,3, czyli zmarło 30 na 100.

po wsiach 1 : 7, czyli zmarło 14 na 100.

w ogóle zaś, w stosunku całej liczby ludności dzieci, w zakładzie i po wsiach wychowywanych, jak 1 : 3,8 czyli zmarło 25 na 100.

Remanent z dniem 1-m Stycznia wynosił w r. 1859—3,095, w r. 1860—3,263; zatem w r. 1860 więcej 168.

Przybyło w ciągu roku 1859—2,151, w roku 1860—2,348; zatem w r. 1860 więcej 197.

Ubyło w ciągu roku 1859—1,983, w r. 1860 2,076; zatem w r. 1860 więcej 93.

Zmarło w r. 1859—1,254, w r. 1860—1,449; zatem r. 1860 więcej 195.

Porównanie stosunków śmiertelności.

	w zakładzie	po wsiach	w ogóle
W r. 1859 zmarło na 100	26	13	23
W r. 1860 „ „ 100	30	14	25
Zatem w r. 1860 zmarło więcej na 100	4	1	2.

Rada szczegółowa szpitala Dzieciątka Jezus zarządzająca domem podrzutków, przychodząc w pomoc swym wychowańcom, odznaczającym się zamiłowaniem pracy i czystością obyczajów, w r. 1860 rozdzieliła na zapomogi i posagi kwotę rs. 147 k. 50. Fundusz ten pochodzi głównie z procentu, od kapitałów na ten cel legowanych.

Największy zasiłek, tytułem posagu, wynosił rs. 15,—najmniejszy, tytułem zapomogi na kupno narzędzi rzemieślniczych rs. 3.

Jakoż otrzymali:

3	po rs. 15	kop. —	rs. 45	kop. —
2	„ „ 10	„ —	„ 20	„ —
1	„ „ 7	„ 50	„ 7	„ 50
1	„ „ 6	„ —	„ 6	„ —
9	„ „ 5	„ —	„ 45	„ —
8	„ „ 3	„ —	„ 24	„ —
24		łącznie	rs. 147	kop. 50

(d. c. n.)

TEATRA W WARSZAWIE.

Wielki Teatr.—Dziś we wtorek d. 18 Marca, (25 raz) opera w 1 akcie, Stanisława Moniuszki: **Flis**, odśpiewana przez pp. *Kozieradzkiego, Dowiakowską, Borkowskiego, Szczepkowskiego, Żółkowkiego, Koehlera.*—Balet w 2-ch aktach, **Robert i Bertrand**, dwaj złodzieje, tańczony przez pp. *Meunier, Popiela, Rzewuskiego, Brandtową, Kwiatkowskiego, Marxa, Twarowską, Ziemińskiego, Woronieckiego, Marjanowskiego, Filipowicza, Emilję Brandi, Helenę Popiel, Drągowską*, z 6 tańcami.

Cena miejsc.

	rsr.	k.	na ubo.		rsr.	k.	na ubo.
Loża 1go piętra....	4	50	10	Amfiteatr 2go pięt..	„	75	2½
Loża parterowa....	4	50	10	Krzesło w 4 pier. rz.	1	20	2½
Loża 2go piętra....	3	60	10	dto „ drugich.	1	5	2½
Loża Galerjowa....	2	25	10	dto w nast. 1 bocz.	„	90	2½
Amfiteatr 1go piętra				Galerja, miej. num.	„	52½	„
w 6ciu pier. rzę.	1	5	2½	Galerja, miej. nien.	„	45	„
w następnych.	„	90	2½	Paradyz..........	„	22½	„

Zacznie się o godzinie 7.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 17 marca,

Monety.		żądano rsr.	żądano kop.	płacono rsr.	płacono kop.
Pół-Imperjały Rosyjskie. . . .		—	—	5	81
Dukaty Holenderskie nowe ważne.		—	—	—	—
Pruski Kurant . . za 100 Tal.		—	—	—	—
Papiery.					
Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu)		92	64	—	—
Bilety Skarbu Królestwa Polskiego		—	—	—	—
Listy Zast. III-go Okresu serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs.		15	9	15	6
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych.		—	—	—	—
Obligi współki Żeglugi Parowej w Królestwie Pols: po rs. 750.		—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100 . .		85	—	—	—
dito 500 . .		82	72	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied.		65	50	—	—
Wexle.					
Berlin . . . . 100 Tal.	2 M.	106	35	106	20
„ . . . . 100 Tal.	k. t	—	—	—	—
Gdańsk . . 100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„ . . . . 100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg . . 300 BMk.	2 M.	161	25	160	90
Londyn . . 1 Ft. St.	3 M.	7	18	—	—
Moskwa . . 100 Rs.	1 M.	99	—	—	—
Petersburg . 100 Rs.	1 M.	99	25	—	—
„ . . 100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż . . . 300 Fr.	2 M.	85	50	—	—
„ . . . 300 Fr.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń . . 150 Złr.	2 M.	78	30	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obligów Skarb. rs. 1 k. 85 5/9

„ „ od Listów Zastawn: IIIgo Okresu k. 14 1/6

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina z dnia 17 marca.

	żądają	płacą.
5ta Pożyczka Rossyjska	—	84½
6ta „ „	—	98
Obligacje Skarbowe 4%	—	80⅞
Listy zsstawne 4%	—	84½
Bilety Banku Polskiego	—	84¼
Weksle na Warszawę	—	84⅛
„ Petersburg 3 tygodniowy .	—	93
„ Londyn 3 miesięczny . .	—	—
„ Paryż 2 „ . .	—	—
„ Hamburg 2 „ . .	—	—
„ Wiedeń 2 „ . .	—	73⅛
Żyto na targu	—	50
„ na dostawę późniejszą	—	50⅝
z Paryża.		
Renta 3%	—	69 80
Akcje kredytu ruchomego	—	767

DROGI ŻELAZNE.

Pociągi Osobowe na Drogach Żelaznych: Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgowskie kursują codziennie w następującym porządku mianowicie:

1. Z Warszawy: *A)* pośpieszny (*sznellcug*), wychodzi o godz. 6 z rana i przychodzi tegoż dnia do stacji Granica o godz. 1 m. 51 a do Sosnowców o godz. 2 po południu. Pociąg ten idzie dalej tegoż dni. z Granicy do Szczakowy o godz 2 min 30, a z Sosnowców do Katowic o godz 3 po południu.

B) Osobowy wychodzi o godz. 10 m. 45 przed południem i przychodzi tegoż dnia: do Kutna o godz. 3 m. 15 po południu; do Granicy o godz. 9, a do Sosnowców o godz. 8 m. 45 wieczorem. Na drugi dzień pociąg ten idzie dalej z granicy do Szczakowy o godz. 7 m. 30; a z Sosnowców do Katowic o godz. 5 m. 30 z rana.

C) Osobowo-towarowy, wychodzi o godz. 5 po południu i dochodzi tylko do Łowicza o godz. 9 m. 15 wieczorem.

2. Do Warszawy: *A)* pośpieszny *(sznellcug)* wychodzi ze stacji Granica o godz. 12 m. 55; z Sosnowców o godz. 2 po południu; a z Łowicza o godz. 7 m. 15 z wieczora. Staje tegoż dnia w Warszawie o godz. 10 wieczorem.

B) Osobowy: wychodzi z Granicy o godz. 6 m. 30. Z Sosnowców o godz. 6 m. 45 z rana. Z Kutna zaś o godz. 12 m. 15 w południe i tegoż dnia staje w Warszawie o godz. 5 po południu.

C) Osobowo- towarowy: wychodzi tylko z Łowicza o godz. 6 m. 45 z rana i staje tegoż dnia w Warszawie o godz 10 m. 45 przed południem.

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 1398) *Rząd Gubernialny Lubelski.*

Wincenty Bobek w Algierze przebywający nadesłał do Proboszcza Parafii we wsi Suchowoli w Powiecie Zamojskim list o udzielenie mu wiadomości o jego krewnych i familii.

Po zebraniu bliższych wiadomości okazało się że Wincenty Bobek jest poddanym tutejszym pochodzącym z gminy Krasnobrod Powiatu Zamojskiego, i że w roku 1851 oddany był do wojska na zaciąg z którego zapewne zbiegł, i obecnie znajduję się w Algierze służąc w wojsku Francuzkiem.

W celu przeto postąpienia z nim w myśl Ukazu Najwyższego z dnia 25 Kwietnia (7 Maja) 1850 r. oraz w zastosowaniu się do otrzymanego w tym względzie reskryptu Kommisji Rządowej Spraw Wewnętrznych z dnia 8 (20) Lutego r. b. Nr. 28,228/17,556 Rząd Gubernialny wzywa niniejszym wspomnionego wyżej Wincentego Bobek, ażeby najdalej w ciągu sześciu tygodni od daty obecnego obwieszczenia zgłosił się do najbliższego Urzędu Policyjnego i bytnośc swą zameldował, w przeciwnym bowiem razie ulegnie rygorowi art. 340 i 341. K. K G. i P.

Lublin dnia 21 Lutego (5 Marca) 1862 r.

Za Gubernatora Cywilnego,
Radca Rządu Gubernialnego, Bobakowski
p. o. Naczelnika Kancelarji, Szymański.

(N. D. 1348) *Rząd Gubernialny Lubelski.*

W zastosowaniu się do reskryptów Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu z dnia 8 (20) Sierpnia 1851 r. Nr. 54,751 Rząd Gubernialny podaje do powszechnej wiadomości, że na czas od dnia 20 Grudnia (1 Stycznia) 1861/2 do dnia 19 (31) Grudnia r. b. wydane zostały następującym osobom patenta:

A. na kupców 1ej gildji.

1. PP. Kozłowskiemu, Bukowieckiemu i Zembrzuskiemu, Naczelnikom firmowym domu zleceń rolników podlaskich.
2. PP. Wydrychiewiczowi, Jasieńskiemu i Bielińskiemu, założycielom domu zleceń rolników Nadwiślańsko-Lubelsko-Sandomierskich.
3. P. Janowi Kaczkowskiemu, wspólnikowi firmowemu domu zleceń rolników Hrubieszowskich.
4. P. Lucjanowi Horodyńskiemu, wspólnikowi firmowemu domu zleceń rolników Hrubieszowskich.
5. Starozakonemu Nechemiaszowi Wejnbergowi z miasta Lublina.

B. na kupców 2ej gildji.

1. Starozakonnemu Wolfowi Szlam z miasta Zamościa.
2. Starozakonnemu Moszkowi Mordce Goldwagowi z miasta Lublina.
3. Starozakonnej Chai Surze Wachrmanowej z miasta Lublina.
4. Starozakonnemu Berkowi Ledermanowi z miasta Wieniawy.
5. P. Henrykowi Hoine z miasta Lublina, i
6. Starozakonnej Dwojrze Grünbergowej z miasta Siedlec.

Lublin d. 2 (14) Lutego 1862 r.

za p. o. Gubernatora Cywilnego,
Radca Stanu, Hermanowicz.
p. o. Naczelnika Kancelarji, Szymański.

(N. D. 887) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Sandomierskiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości, iż Feliks Osmenda cieśla z miasta Ożądrowa, wyrokiem Sądu tutejszego na dniu 8 (20) Sierpnia 1859r. wydanym, i im prawomocnym, za błędne i niedozwolone leczenie z art. 576, 639 i 138 K. K. G. i P. przy zastosowaniu art. 90 t. p. na areszt przez tygodni trzy i dzień jeden lub chłostę rózg 20 skazany został.

Sandomierz d. 30 Stycznia (11 Lutego) 1862 r.

Sędzia Prezydujący,
Radca Dworu, Iwanowski.

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE.

(N. D. 1392 *Trybunal Cywilny Gubernii Lubelskiej w Lublinie.*

W skutek żądania nowej regulacji: 1. Lasu Borek zwanego w granicach dóbr Srednie v. Wola Srednicka w Okręgu Zamojskim Gubernii Lubelskiej położonego, który w r. 1790, przez Tadeusza Wyszpolskiego właściciela dóbr Srednie, Andrzejowi Baronowi Wyszyńskiemu ówczesnemu Dziedzicowi dóbr Stawu był odprzedany, a obecnie do Adolfa Noakowskiego należy, i 2. Placu Skarbowego w mieście Lublinie pod Nr. pol. 543. położonego, na wieczystą dzierżawę Moszkowi Mandelmilich oddanego, wraz z domem na tymże placu przez rzeczonego Mandelmilich z drzewa na podmurowaniu wzniesionym; termin do regulacji ich hypoteki, na d. 11 (23) Czerwca r. b. przed Pisarzem Kancelarji Ziemiańskiej przeznacza, i wzywa wszystkich interesentów, prawa do wymienionych nieruchomości mieć mogących, aby się w dniu tym przed Pisarzem Ziemiańskim w Kancellarji jego stawili i prawa swoje udowodnili, gdyż w przeciwnym razie, stosownie do art.151 i 154 prawa o przywilejach i hypotekach z r. 1818, prekludowani bedą.

Lublin 24 Lutego (8 Marca) 1862 r.

Sędzia Prezydujący, Łaski.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D.1302) *Rząd Gubernialny Warszawski.*

Z mocy upoważnienia władzy wyższej podaje do powszechnej wiadomości, iż w dniu 15 (27) Marca r. b. o godzinie 12ej z południa sprzedane zostaną hurtem przez licytacją publiczną, zbywające od potrzeb effekta rekrutckie pozostałe z odwołanego w roku 1856 poboru wojskowego, a znajdujące się na składzie przy tutejszym Rządzie Gubernialnym ceny do licytacji naznaczają się następujące: para butów kop. 45, spodnie kop. 60, czapka kop. 3, para rękawic kop. 2, halsztuk kop. 1, ręcznik hop. 2, koszula kop. 25, tornister kop. 6, para nausznic kop $1\frac{1}{2}$.

Licytacja głośna in plus rozpocznie sie od cen najkorzystniejszych, jakie nad oznaczone zostaną zadeklarowane, i w tem to celu winny być składane opieczętowane deklaracje, w których wyraźnie należy oznaczyć ceny na każdy artykuł, zawsze wyższe od powyżej oznaczonych.

Vadium do licytacji tej oznacza się rs. 300. Warunki do licytacji tej każdodziennie w godzinach biurowych przejrzane być mogą w Wydziale Wojskowym.

Warszawa dnia 27 Lutego (11 Marca) 1862 r.

za Gubernatora Cywilnego,
Radca Gubernialny,
(3) Radca Stanu, Kobyłecki.
za Naczelnika Kancelarji, Gurowski.

Wzór do deklaracji.

W skutku zamieszczonego w pismach publicznych przez Rząd Gubernialny Warszawski ogłoszenia z dnia NN. składam niniejszą deklarację mocą której za effekta rekrutckie pozostałe z odwołanego w roku 1856 poboru, wystawione na sprzedaż hurtową, ofiaruję za buty kop. N., spodnie kop. N., czapkę kop. N., parę rękawic kop. N., halsztuk kop. N., ręcznik kop. N., koszulę kop. N., tornister kop. N., parę nausznic kop. N., wyraźnie etc. wyższą nad cyfrę na każdy artykuł oznaczone wedle cen w powyższym obwieszczeniu oznaczonych, warunkom przedlicytacyjnym w zupełności poddaję się, vadium rs. N. przy niniejszym dołączam.

Warszawa dnia N. Marca 1862 r.

Wypisać imie i nazwisko wyraźnie i miejsce zamieszkania.

(N. D. 1257) *Rząd Gubernialny Lubelski.*

Podaje do powszechnej wiadomości, iż w dniu 19 (31) Marca r. b od godziny 11ej z rana do 2ej po południu w biurze Rządu Gubernialnego odbywać się będzie licytacja przez opieczętowane deklaracje in minus na wystawienie masiv murowanego Ratusza w mieście Rządowym Terespolu i zabudowań ekonomicznych, przy tym Ratuszu to jest stajni, wozowni i drwalni, licytacja ta odbywać się będzie w ścisłem zastosowaniu do przepisów o licytacjach tego rodzaju postanowieniem Rady Administracyjnej z d. 16 (28) Maja 1833 r. objętych w tomie XV Dziennika Praw zawartych. Suma od której licytacja rozpocznie się in minus wynosi rs. 8,680 kop. $32\frac{1}{2}$ wyraźniej ośm tysięcy sześćset ośmdziesiąt kop. trzydzieści dwie i pół. Każdy mający chęć licytowania winien najdalej do godziny 12ej w południe dnia 19 (31) Marca r. b. złożyć na ręce Naczelnika Kancelarji opieczętowaną deklarację podług niżej wyrażonego wzoru zapisaną z załączeniem kwitu na vadium w gotowiźnie w Banku lub do kasy Gubernialnej albo jednej z powiatowych wniesione wyrównywającą $\frac{1}{10}$ część sumy anszlagowej to jest w kwocie rs. 868 wyraźnie rs. ośmset sześćdziesiąt ośm.

Deklaracje poprawiane i skrobane za żadne uważane będą. Warunki szczegółowe tej entrepryzy jako też plany i anszlagi każdego czasu w godzinach biurowych wyjąwszy dnie niedzielne i świąteczne w Wydziale Skarbu, a mianowicie w Sekcji Dóbr przejrzane być mogą.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Rządu Gubernialnego Lubelskiego z d. 9 (21) Lutego 1862 roku Nrami 12,044/4,282 podaję niniejszą deklarację mocą której obowiązuję się podjąć entrepryzy wystawienia masiv murowanego Ratusza w mieście Terespolu oraz zabudowań Ekonomicznych przy tym Ratuszu to jest stajni, wozowni i drwalni podług sporządzonych planów i anszlagów, a to za sumę rs. N. kop. N. wyraźniej rs. . . . . . . kop. . . . poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym kwit kasy N. na złożone vadium rs. ośmset sześćdziesiąt ośm wynoszące dołączam, który w razie nie utrzymania się przy licytacji sam odbiorę, lub odesłania porto przez pocztę do N. w razie nieutrzymania się, na mój koszt upraszam, Stałe moje zamieszkanie (wypisać miejsce zamieszkania) pisałem w N. dnia N. miesiąca Nr. roku podpisać imie i nazwisko,

Lublin d. 21 Lutego 1862 roku.

za Gubernatora Cywilnego,
Radca Stanu, Hermanowicz.
p. o. Naczelnika Kancelarji, Szymański.

(N. D. 1233) *Naczelnik Powiatu Gostyńskiego.*

Podaję do powszechnej wiadomości, iż w dniu 2 (14) Kwietnia 1862 r. o godzinie 11 przed południem odbywać się będzie w biurze mojem w drugim terminie in minus licytacja przez deklaracje opieczętowane napisane według wzoru zamieszczonego w Dzienniku Urzędowym N. 49, 50 i 51 z r. 1861 oraz Powszechnym N. 52, 58, i 64 z t. r. na entreprzę oparkanienia nowego cmentarza grzebalnego w mieście Gostyninie i na wybudowanie tamże domku przedpogrzebowego, podług anszlagu zatwierdzonego na rs. 1078 kop $98\frac{3}{4}$.

Przystąpujący do licytacji winien złożyć do deklaracji kwit którejkolwiek Kasy Skarbowej na złożone vadium $\frac{1}{5}$ część sumy anszlagowej wyrównywające to jest rs. 214.

Deklaracje przyjmowane będą tylko do godziny 11 przed południem później składane za nieważne uznane zostaną. Warunki licytacyjne, anszlag kosztów, oraz rysunek w biurze mojem przejrzane być mogą.

Kutno dnia 7 (19) Lutego 1862 r.

(2) J. Swiecimski.

(N. D. 1347) *Naczelnik Powiatu Piotrkowskiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że na entreprzę uregulowania i zabudowania ulicy Nowej, łączącej ulicę Kaliską z Bykowskiem przedmieściem, obok Dworca Kolei Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej w mieście Piotrkowie Trybunalskim w dniu 12 (24) Kwietnia 1862 r. o godzinie 11ej z rana w temże mieście Piotrkowie w biórze Powiatu, przed Naczelnikiem Powiatu Piotrkowskiego lub jego Pomocnikiem odbywać sie będzie publiczna in minus przez opieczętowane deklaracje licytacja od sumy rs. 1422 kop. 30 wyraźnie rs. tysiąc czterysta dwadzieścia dwa kop. trzydzieści, a to stosownie do anszlagu kosztów przez Inżyniera Powiatu sporządzonego i przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych zatwierdzonego.

Vadium do licytacji wymagane jest rs. 143 w gotowiźnie lub papierach publicznych krajowych procentowych, które nieutrzymującemu się powrócone będzie zaś utrzymującego się przy entreprzyzie pozostanie do skompletowania go na kaucją.

Deklaracje wyraźne nieskrobane ani przekreślane, wszelkie liczby literami obejmujące, według poniżej zamieszczonego wzoru napisne lakiem opieczętowane i do własnych rąk Naczelnika Powiatu adresowane, przyjmowane będą do chwili na pół godziny przed godziną do licytacji oznaczoną, później złożone lub nie podług wzoru napisane przyjęte nie będą.

Bliższe warunki tej entrepryzy przejrzane być mogą każdodziennie wyjąwszy dni świąteczne w biórze Naczelnika Powiatu w mieście Piotrkowie.

Wzór do deklaracji.

Wskutek ogłorzenia Naczelnika Powiatu Piotrkowskiego z dnia 24 Lutego (8 Marca) 1862 r. Nr. 3401 podaję niniejszą deklarację, iż obowiązuję się podjąć entrepryzy uregulowania ulicy i zabrukowania Nowej łączącej ulicę Kaliską z przedmieściem Bykowskim obok Dworca Kolei Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej w mieście Piotrkowie za sumę (tu wypisać i wyraźnie literami za jaką podejmuje się entrepryzy) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym. Zaświadczenie Kasy N. na złożone vadium rs. 143 wynoszące dołączam, które wrazie nieutrzymania się na licytacji sam odbiorę (lub o którego wrazie nieutrzymania się o odesłanie mi pocztą do N na mój koszt upraszam). Stałe moje zamieszkanie jest (wypisać miejsce zamieszkania). Pisałem w N. dnia N. Mca N. 1862 r. (podpis wyraźny z imienia i nazwiska.

Piotrków d. 24 Lutego (8 Marca) 1862 r.

(1) A. Maryewski.

(N. D. 1346) *Naczelnik Powiatu Zamojskiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że na ogrodzenie parkanu cmentarza grzebalnego w mieście Zamościu i wystawienie na nim trupiarni, odbywać się będzie dnia 1 (13) Kwietnia r. b. w miejscu posiedzeń biórа Naczelnika Powiatu Zamojskiego w Janowie, publiczna licytacja in minus przez składanie opieczętowanych deklaracji od sumy rs. 1547 kop. 71, anszlagiem kosztów przez Komisją Rządową Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego pod dniem 27 Grudnia (8 Stycznia) 1861/2 zatwierdzonym objętej.

Wzywa przeto wszystkich chęć podjęcia się tej entrepryzy mających, ażeby w miejscu i terminie powyż oznaczonych do godziny 3ej z południa, deklaracje swe podług poniższego wzoru napisane, z dołączeniem kwitu kasowego na wniesione vadium w kwocie rs. 154 kop. 77 na ręce Pomocnika młodszego Naczelnika Powiatu złożyli, inaczej bowiem i nie wyraźnie napisane, lub skrobane i poprawiane, albo bez dołączenia vadium, lub w onieoznaczonem czasie podane, przyjęte nie będą.

Warunki do licytacji, plany i anszlag kosztów, są do przejrzenia w biurze Naczelnika Powiatu w godzinach służbowych.

Wzór do deklaracji,
(Na stemplu ceny kop. $7\frac{1}{2}$)

Na skutek ogłoszenia Naczelnika Powiatu Zamojskiego z dnia 20 Lutego (4 Marca) r. b. Nr. 3943 podaję niniejszą deklarację, że obowięzuję się dopełnić oparkanienie cmentarza grzebalnego w mieście Zamościu z wystawieniem trupiarni, według planów i anszlagu, przez Komisją Rządową Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zatwierdzonych, za sumę rs. N. kop. N. wyraźniej (wypisać literami) poddając się wszelkim zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi objętym.

Zaświadczenie kasy N. na złożone w niej vadium w ilości rs. 154 k. 77 załączam, które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia N. miesiąca N. 1862.

(podpisać imie i nazwisko)

(1) Janów d. 20 Lutego (4 Marca) 1862 r.

(N. D. 1083) *Asesor Ekonomiczny Okręgu Kujawskiego.*

W skutek reskryptu Rządu Gubernialnego Warszawskiego z dnia 8 (20) Czerwca r. z. N.105494 i 12550 Asesor Ekonomiczny podaje do powszechnej wiadomości, iż w dniu 14 (26) Kwietnia r. b. o godzinie 12 w południe w wsi Łącku, Urzędzie wójta gminy Łąck, odbywać się będzie jako w trzecim terminie głośna publiczna in plus licytacja na sprzedaż prawa do posiadamia Osady Nr. 7 w wsi Dzierzążnie, Majoracie Brwilno położonej. Licytacja zacznie się od sumy rs 810 już za jej wartość przez jednego z sukcesorów, posiadacza pomienionej osady ofiarowanej, a za practium do licytacji przyjętej.

Każdy mający chęć nabycia prawa do posiadadania powyższej Osady, zechce przy zaopatrzeniu się w sumę za jej wartość ofiarować się mającą jako zaraz wymaganą i w świadectwo kwalifikacyjne postanowieniem Księcia Namiestnika Królestwa z d. 24 Stycznia 1818 r. przepisane, w terminie i miejsce oznaczone przybyć.

Warunki pod jakiemi sprzedaż prawa do zajmowania przedmiotowej osady nastąpi każdego czasu w biurze Asesora Ekonomicznego w mieście Brześciu i wójta gminy Łąck odczytanemi być mogą.

Brzesć dnia 12 (24) Lutego 1862 r.

Asesor Kolegjalny, A. Przepiórkowski.

(N. D. 1395) *Rada Opiekuńcza Zakładów Dobroczynnych Powiatu Rawskiego.*

Na zasadzie upoważnienia Rady Głównej Opiekuńczej Zakładów Dobroczynnych daty 13 (25) Listopada r. z. 1861 Nr 3255 podaje do powszechnej wiadomości, iż w dniu 1 (13) Maja roku bieżącego o godzinie 12ej z rana w Kancelarji Szpitala Sgo Ducha odbywać się będzie publiczna głośna licytacja in minus na wybudowanie parkanu drewnianego przy domu Schronienia dla Starców i Kalek w mieście Jeżowie. Licytacja ta zacznie się od sumy rs. 152 kop. 4 kosztorysem wyrachowanej, a każdy życzący do takowej przystąpić złożyć winien jako vadium rs. 15. Reszta warunków jest do przejrzenia każdodziennie w Kancelarji Rady Powiatowej w gmachu Szpitala Sgo Ducha w Rawie wraz z planem i kosztorysem przez Komisją Spraw Wewnętrznych zatwierdzonemi.

Rawa dnia 27 Lutego (11 Marca) 1862 r.

Prezydujący w Radzie, Stanisław Jabłoński.
Członek Rady, Szczuka.

(N. D. 1182) *Naczelnik Rządowej Fabryki Machin na Solcu.*

Podaje do wiadomości, iż w Zarządzie tej Fabryki przy ulicy Książęcej Nr. 3041*b* w dniu 9 (21) Marca r. b. o godzinie 11 z rana odbytą zostanie za opieczętowanemi deklaracjami licytacja in plus na przedaż 3000 pudów żelaza walcowanego z Zakładów Rządowo-Górniczych pochodzącego, od cen: a) na żelazo zwyczajne w ilości pudów 800 po rs. 1 kop. 40 za pod, b) na żelazo wymiarowe pudów 1500 po rs. 1 kop. 65 za pud, c) na żelazo modelowe pudów 700 po rs. 2 za pud.

Warunki tej licytacji każdego dnia wyłączając święta podobnie jak i przedające się żelazo mogą być przejrzane na miejscu w Fabryce w godzinach służbowych.

Każdy z przystępujących do kupna tej całkowitej partji żelaza, obowiązany podać peklarację na papierze stemplowym ceny kop. 15 według poniższego wzoru i dołączyć przy niej na vadium rs. 500 i na koszta licytacyjne rs. 25.

W z ó r.

W skutku ogłoszenia Naczelnika Fabryki Machin na Salcu z dnia 20 Lutego (4 Marca) r. b. N. 139 deklaruję niniejszem zakupić całkowitą partję 3000 pudów żelaza walcowanego postępując zarówno na cenach w ogłoszeniu podanych, na każdym pudzie wagi po kopiejek (tu wypisać liczbami i literami, po ile) poddając się zastrzeżeniom szczegółowo w warunkach licytacyjnych oznaczonym, które odczytałem i w dowód zrozumienia podpisałem.

Przytem dołączam kwit kasy N. na złożone vadium w kwocie N. i na koszta licytacyjne N. które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam lub przez umocowaną osobę odbiorę.

Stałe moje zamieszkanie w N. najbliżej stacj pocztowej N. w Powiecie N. Gubernii N., jeżeli zaś w Warszawie to wymienić ulicę i Nr. Domu.

Pisałem w N. (tu położyć datę i podpisać wyraźnie imie i nazwisko swoje) na adresie napisać „do Naczelnika Rządowej Fabryki Machin na Solcu. Deklaracja na kupno żelaza z Magazynu Fabryki Soleckiej.

Takie tylko deklaracje zaopatrzone w kwity miejscowej kasy fabrycznej lub innej skarbowej na złożone vadium i koszta licytacyjne, bez żadnych dodatków i skrobań przyjmowane i za ważne uznane będą.

Warszawa d. 20 Lutego (4 Marca) 1862 r.

(2) Dybowski.

(N. D. 1240) *Sekwestrator Skarbowy Powiatu Konińskiego.*

Podaje do publicznej wiadomości, że na satysfakcją zaległości podatkowych, tak do kasy Powiatu Konińskiego jak też kasy miasta Konina przynależnych, odbywać się będzie w biurze Naczelnika Powiatu Konińskiego w dniu 3 (15) Kwietnia r. b. głośna in plus licytacja począwszy od sumy rs. 347 kop. $85\frac{1}{2}$ na sześcio-letnie wydzierżawienie folwarku Kurów własnością kammelaryjną kasy miasta Konina będącego, a przez emfiteutycznego dzierżawcę wypuszczonych. Wzywa więc każdego mającego chęć licytowania, aby w terminie tym o godzinie 10-tej z rana w miejsce wskazane zgłosić się zechciał. Warunki licytacyjne oraz inne dowody przekonywające, o rozległości gruntów, łąk, ogrodów, stanie budynków i dochodzie z folwarku rzeczonego corocznie otrzymać się mogącym, są do przejrzenia w każdym czasie, tak u podpisanego Sekwestratora, jak też w biurze Naczelnika Powiatu Konińskiego.

Konin dnia 21 Lutego (5 Marca) 1862 r.

R. Gałczyński.

(N. D. 1396) *Komora Celna Granica.*

Podaje do wiadomości, że w dniach 27 i 30 Marca (8 i 11 Kwietnia) r. b. od godziny 11tej przed południem, odbywać się będzie w sali posiedzeń tejże Komory głośna in minus licytacja na entreprzę wybudowania domu mieszkalnego ze stajnią i oparkanieniem dla straży Granicznej na punkcie „Złamana Granica” od sumy anszlagowej rs. 1147 kop. 38. Warunki licytacyjne i kosztorys przejrzeć można każdodziennie w godzinach służbowych w biurze Komory Celnej Granica.

Granica dnia 2 (14) Marca 1862 r.

Dyrektor, Nabell.
p. o. Sekretarza, Szołowski.

(N. D. 1379) *Komora Celna w Słupcy.*

Podaje do publicznej wiadomości, iż w dniu 15 (27) Marca r. b. będą sprzedawane przy tutejszej Komorze przez publiczną licytację towary uległe konfiskacie, oszacowane na rs. 287.

Słupcy dnia 28 Lutego (12 Marca) 1862 r.

(N. D. 1332) *Вержболовская Таможня* - 19 (31) Марта с. г. въ 12 часовъ утра, назначена при сей Таможнѣ продажа съ публичнаго торга, разныхъ конфискованныхъ товаровъ, а именно: шерстяныхъ, бумажныхъ льняныхъ издѣлiй, а также 226 дюжинъ галстуковъ шелковыхъ мужскихъ, оставленныхъ за Таможнею по случаю назначенiя имъ низкой цѣны, всего по оцѣнкѣ, примѣрно до 2332 р. 45 коп.

Вержболово 22 Февраля 1862 года.

N. D. 1414) Podpisany Adwokat w Warszawie przy ulicy Sto-Jerskiej pod Nr. 1777 w Warszawie zamieszkały, wiadomo czyni i ogłasza, iż:

NIERUCHOMOŚĆ, Nr. 2671,

przy ulicy Bednarskiej w Warszawie położona, do współwłasności sukcesorów niżej wymienionych, po Janie-Pawle 2ch imion Pisarskim należąca, z mocy wyroków Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie pomiędzy: Zuzanną z Łapińskich, po Janie-Pawle 2ch imion Pisarskim, pozostałą wdową Pisarską pod Nr. 2671 w Warszawie zamieszkałą i Franciszkiem Pisarskim, żołnierzem milicji Warszawskiej w Warszawie konsystującym, jako powodami z jednej a, Marją z Pisarskich Wojtasiewicz wdową pod Nr. 1250 i Józefą z Pisarskich Alojzego Cezaria złotnika żoną, w assystencji męża czynić winną, pod Nr. 2671 w Warszawie zamieszkałymi, jako pozwanymi, z drugiej strony, w dniach, 23 Sierpnia (4 Września) 1861 r. 27 Grudnia (8 Stycznia) 1861/2 r. zadadłych, sprzedaną będzie przez publiczną działową licytację w miejscu posiedzeń rzeczonego Trybunału Wydziału III. w Warszawie przy ulicy Długiej, pod Nr. 549 odbyć się mająca, przed W. Bielickim, Asesorem Trybunału delegowanym na popieranie podpisanego Adwokata, w imienin Zuzanny Pisarskiej wdowy i Franciszka Pisarskiego, jako powodów, współsukcesorów, działającego.

Po odbyciu w dniu 12 (24) Stycznia r. b. pierwszej publikacji zbioru objaśnień i warunków licytacyjnych, a w dniu 5 (17) Marca r. b. drugiej publikacji i zarazem przygotowawczego przysądzenia, termin do ostatecznego przysądzenia, oznaczony został na dzień 22 Marca (3 Kwietnia) r. b. godzinę 4tą z południa. Licytacja zacznie się od sumy rs. 7,779 kop. $65\frac{1}{2}$ jako wartości, przez biegłego ustanowionej. Vadium ustanowione jest, na rs. 750. Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne, przejrzane być mogą, w Kancelarji Pisarza Trzbunału w Wydziale III. i u podpisanego Adwokata, dyrygującego sprzedażą.

Warszawa dnia 5 (17) Marca 1862 r.

Tafiłowski, Adwokat.

(N. D. 1411)

Jest do sprzedania **MAJĄTEK** w ziemi **Czerskiej**, znanej ze swej żyzności, od lat blisko 20 w kulturze znakomitej i płodozmianie, **z Pałacykiem, ogrodem, stawami, łąkami i lasem**, rozległości włók około 50, bliższa wiadomość u W. Mecenasa Edwarda **Grabowskiego** pod Nr. 495.

ZAPOZWY EDYKTALNE.

(N. D. 1413)

Działo się w Warszawie d. 12 (24) Maja 1854 r.

Na żądanie Otylii-Albertyny z Wentzlów Auerbachowej Jana Edwarda Auerbach małżonki w trakcie rozwodu z mężem swoim zostającej, dawniej w Koninie teraz w mieście Łodzi Okręgu Zgierskim Gubernii Warszawskiej zamieszkałej, od której Wojciech Helcel Mecenas i Adwokat Konsystorski w obronie stawać będzie.

Ja podpisany Woźny przy Sądzie Pokoju Okręgu i miasta Warszawy Wydziału II nominowany i przysięgły w Warszawie pod N. 1687/8 zamieszkały.

Zapozwałem Jana-Edwarda Auerbach czeladnika piekarskiego z miejsca pobytu i zamieszkania niewiadomego.

Ażeby się stawił na audjencji publicznej Sądu Konsystorskiego w Królestwie Polskiem w miejscu posiedzeń tegoż Sądu w Warszawie przy ulicy Nowy-Świat w domu Rządowym pod Numerem 1286 litera A. za rok jeden, w każdą Środę po pierwszym każdego miesiąca, po upływie tegoż roku o godzinie piątej po południu lub wtenczas gdy sprawa ta z właściwego regestru do sądzenia przywołaną zostanie i na wnioski powódki odpowiedział, która przedstawiwszy: że powódka zawarła z pozwanym związek małżeński w dniu 27 Czerwca (9 Lipca) 1851 r. że po krótkiem pożyciu, pozwany oddał się próżniactwu, a nareszcie od lat kilku złośliwie ją opuścił i pomimo zarządzonego przez Rząd Gubernialny Warszawski śledztwa z pobytu wynalezionym nie został, w skutek czego powódka przez Konsystorz Ewangelicko-Augsburski rezolucją w dniu 3 (15) Maja 1854 r. wydaną upoważnioną została do zapozwania męża przed Sąd Konsystorski, o pozyskanie rozwodu z przyczyny złośliwego opuszczenia, i dla tego powódka na tej zasadzie oraz na mocy art. 155 prawa o małżeństwie z r. 1836 żądać będzie.

Ażeby związek małżeński pomiędzy powódką a pozwanym w dniu 27 Czerwca (9 Lipca) 1851 r. w kościele Ewangelicko-Augsburskim w Koninie zawarty i przez Księdza Hinz Pastora parafii Konińskiej pobłogosławiony z winy pozwanego rozwiązany został przy wskazaniu pozwanego na koszta.

Piotr Brzostowski, Woźny przy Sądzie Pokoju Okręgu i miasta Warszawy Wydziału II.

(N. D. 1349) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Lubelskiego.*

Zapozywa Augusta Kitlińskiego, lat 27 liczącego, wyrobnika z miasta Lublina pochodzącego, obecnie z pobytu niewiadomego, aby w przeciągu dni 30 do ogłoszenia mu wyroku w sprawie jego wydanego, w Sądzie tutejszym stawił sie, w przeciwnym bowiem razie podług prawa postąpionem będzie.

Lublin d. 14 (26) Lutego 1862 r.

Sędzia Prezydujący,
Radca Kolegjalny, Bóbr.

(N. D. 962) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Płockiego.*

Zapozywa Antoninę Imbierską, aby w dniach 30tu od daty ogłoszenia niniejszego, w Sądzie tutejszym stawiła się, wrazie bowiem przeciwnym dalsze kroki prawem przedsiewzięte zostaną.

Płock dnia 25 Stycznia (6 Lutego) 1862 r.

Sędzia Prezydujący, Kleszczyński

(N. D. 964) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Łomżyńskiego.*

Zapozywa Marjannę Żebrowską dawniej we wsi Konopkach gminie Boguszyce, a ostatnio w mieście Łomży mieszkającą, aby do wykonania na niej postanowienia w drodze łaski wydanego w ciągu dni 30 w Sądzie naszym się stawiła bo wrazie przeciwnym jak prawo mieć chce postąpionem będzie,

Łomża d. 27 Stycznia (8 Lutego) 1862 r.

Sędzia Prezydujący, Podbielski.

(N. D. 868) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kaliskiego.*

Zapozywa Jana Okiezwicza lat 40, katolika, ostatnio w mieście Slesinie jako gospodarz rolny zamieszkałego, obecnie z pobytu niewiadomego, aby się w ciągu dni 30tu od daty niniejszego ogłoszenia licząc stawił w Sądzie tutejszym celem wysłuchania postanowienia JO. Księcia Namiestnika w sprawie własnej wydanego, a to pod skutkami prawa.

w Tyńcu pod Kaliszem d. 24 Stycznia (5 Lutego) 1862 r.

Sędzia Prezydujący, Ruprecht.

(N. D. 866) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Łomżyńskiego.*

Zapozywa Franciszka Grochowskiego, ostatnio ze wsi Nowegoborku Powiatu Ostrołęckiego, a obecnie z pobytu niewiadomego, aby w ciągu dni 30 od daty niniejszego ogłoszenia, w Sądzie tutejszym dla wysłuchania wyroku w sprawie przeciwko niemu o kradzież zapadłego, stawił się, lub teraźniejsze niezameldowanie wskazał, bo inaczej wedle prawa postąpionem będzie.

Łomża d. 29 Stycz. (10 Lutego) 1862 r.

Sędzia Prezydujący, Podbielski.

(N. D. 867) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Łomżyńskiego.*

Zapozywa Ignacego Buchowieckiego, ostatnio w folwarku Tworki gminie Łabętnik mieszkającego, aby dla wysłuchania wyroku, stawił się w dniach 30 w Sądzie tutejszym, lub o teraźniejszym swem zamieszkaniu doniósł, w przeciwnym bowiem razie, listy gończe wydane będą.

Łomża d. 80 Stycznia (11 Lutego) 1862 r.

Sędzia Prezydujący, Podbielski.

(N. D. 931) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Łomżyńskiego.*

Zapozywa Michała Kossakowskiego ostatnio z wsi Borysowa, gminy Zawady Powiatu Łomżyńskiego, a obecnie z pobytu niewiadomego, aby w dniach 30tu od daty niniejszego ogłoszenia, w Sądzie tutejszym dla wysłuchania wyroku w sprawie pko niemu o obelgi zapadłego, stawił się, lub teraźniejsze swe zamieszkanie wskazał, bo inaczej tak jak prawo mieć chcę postąpionem będzie.

Łomża dnia 1 (13) Lutego 1862 roku.

Sędzia Prezydujący, Podbielski.

(N. D. 934) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Piotrkowskiego.*

Zapozywa Jana i Justynę małżonków Zalewskich, wyrobników we wsi Podolinie gminie Czernocin w Okręgu i Powiecie Piotrkowskim dawniej zamieszkałych, a obecnie z pobytu niewiadomych, aby się najdalej w dniach 30 od daty dzisiejszej w Sądzie tutejszym do publikacji postanowienia JO. Księcia Namiestnika Królestwa w sprawie ich własnej wydanego stawili, lub o teraźniejszym zamieszkaniu swojem donieśli, a to pod skutkami prawa.

Piotrków dnia 1 (13) Lutego 1862 r.

Sędzia Prezydujący,
Asesor Kolegjalny, Chmieliński.

(N. D. 932) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Łomżyńskiego.*

Zapozywa Piotra i Józefę Barbińskich Cyganow ostatnio we wsi Ugniewie Powiecie Ostrołęckim gminie Grzymki zamieszkałych, aby się do ogłoszenia wyroku w Sądzie Poprawczym w ciągu dni 30 stawili, inaczej bowiem jak prawo mieć chce postąpionym będzie.

Łomża d. 31 Stycznia (12 Lutego) 1862 r.

Sędzia Prezydujący, Podbielski.

DONIESIENIA KSIĘGARSKIE.

DONIESIENIA PRZEMYSŁOWE.

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 1206) Podaje do powszechnej wiadomości, iż bilet Lombardowy wydany za Nr. 26,918 przypadkowo zaginął.

Wzywa się więc posiadacza iżby najpóźniej w 6 tygodni od dnia 18 Marca roku 1862 to jest od daty ostatniego ogłoszenia zgłosił się i prawo posiadania onegoż w Dyrekcji Lombardu udowodnił, gdyż w przeciwnym razie duplikat biletu wydanym zostanie osobie, której nazwisko zapianem w księgach Dyrekcji. (3)

(N. D. 1412) Niżej podpisany nowo nominowany **Komisant Ubezpieczeń**, zawiadamia niniejszem że obrał sobie mieszkanie przy ulicy Czystej Nr. 415*a* w domu Wgo Kuszla.

Arnold Rosenfeld.

OSTRZEŻENIA.

(N. D. 1372) *Urząd Loterji w Królestwie Polskiem.*

Na zasadzie doniesienia Kolektora Loterji Kempnera w mieście Płocku podając do wiadomości, iż $\frac{1}{5}$ losu pod Nr. 13467 lit. *a*, *b*, *c*, *d*, z 5ej klasy 98 Loterji przypadkowo zaginęły, ostrzega zarazem teraźniejszego posiadacza, że żadnej korzyści z takowch nie odniesie, gdyż wygrana tylko właścicielowi w Kontroli Kolektora zapisanemu wypłaconą zostanie.

Warszawa dnia 1 (13) Marca 1862 r.

Naczelnik Urzędu, Baron Mengden.
p. o. z delegacji Sekretarz Urzędu,
J. K. Noiński.

(N. D. 1373) *Urząd Loterji w Królestwie Polskiem.*

Na zasadzie doniesienia Kolektora Loterji A. Faust w mieście Warszawie podając do wiadomości, iż $\frac{1}{5}$ losu pod Nr. 3558 lit. *a*, z 5ej klasy 98 Loterji przypadkowo zaginęła, ostrzega zarazem teraźniejszego posiadacza, że żadnej korzyści z takowej nie odniesie, gdyż wygrana tylko właścicielowi w Kontroli Kolektora zapisanemu wypłaconą zostanie.

Warszawa d. 2 (14) Marca 1862 r.

Naczelnik Urzędu, Baron Mengden.
p. o. z delegacji, Sekretarz Urzędu,
J. K. Noiński.

w Drukarni J. Jaworskiego. — Za pozwoleniem Cenzury.